Cena egz. 10 gr.

KURJER ZACHODNI

»ISKRA«

ROK XXVIII | Sobota 17 lipca 1937 r. | Nr. 194 | Prenumerata miesięczna z odnoszeniem do domu i przesyłką pocztową Zł. 2.50

Adres Redakcji i Administracji: Sosnowiec, Piłsudskiego 4. Telef.: Red. 61064, Adm. 61073 | P.K.O. 302.712 | Opłata pocztowa uiszczona gotówką

WOJNA JAPOŃSKO-CHIŃSKA

może wywołać wojnę japońsko-rosyjską

TOKIO, 16.7. Rokowania o zawarcie porozumienia pomiędzy Japonią i Chinami w sprawie likwidacji ostatniego zatargu zostały przerwane.

Premer, ks. Konoe, oświadczył przedstawicielom prasy, że Japonia wykazała dobrą wolę oraz najlepsze zamiary, lecz rozmowy w sprawie likwidacji zatargu zostały całkowicie udaremnione.

Fakt zerwania rokowań oznacza dalsze zaostrzenie się sytuacji. Ruch kolejowy na linii Pekin — Tientsin został wznowiony. Skorzystali z tego liczni obywatele japońscy, zamieszkali w Pekinie, aby udać się do Tientsinu.

ZATARG LOKALNY CZY WOJNA CHIŃSKO-JAPOŃSKA?

SZANGHAJ, 16.7. Prasa chińska protestuje w sposób gwałtowny przeciwko koncepcji japońskiej o lokalnym charakterze obecnego zatargu chińsko-japońskiego. Prasa widzi w tej koncepcji manewr obliczony na zagarnięcie całych Chin Północnych drogą zmuszenia władz lokalnych tego rejonu do ustępliwości. Z drugiej strony rozmowy, toczące się w Pekinie, Japończycy wykorzystują dla wzmocnienia swych wojsk w okolicach Pekinu i Tien-Tsinu, aby drogą okupacji tych dwóch najważniejszych ośrodków usadowić się w samym centrum prowincyj północnych. To też prasa chińska domaga się od rządu nankińskiego wysłania na północ w trybie przyśpieszonym znacznych posiłków.

Rząd nankiński swoją drogą oświadczył wczoraj, że nigdy nie zgodzi się on na lokalizację zatargu i nie uzna żadnego porozumienia pomiędzy Japończykami a chińskimi władzami prowincjonalnymi, o ile porozumienie to nie uzyska zgody rządu centralnego.

Podobne oświadczenia rząd nankiński poczynił już w Tokio oraz w Nankinie wobec ambasadora japońskiego.

W ten sposób zatarg w Lu-Ku-Sziao stał się konfliktem pomiędzy Chinami i Japonią.

RUCHY WOJSK JAPOŃSKICH

SZANGHAJ, 16.7. Jak donosi prasa szanghajska, sztab wojsk japońskich w Chinach Północnych przeszedł w stan wojny.

Po okupacji odcinka kolei pomiędzy Szanhajkwanem a Tien-Tsinem, wojska japońskie przystąpiły do okupacji dalszego odcinka Tien-Tsin — Pekin. Już dwie stacje tego ostatniego zostały wczoraj obsadzone przez oddziały japońskie w sile 700 i 20000 żołnierzy.

Tien-Tsin staje się ośrodkiem koncentracji wojsk japońskich i materiałów wojennych. W Szanhajwkanie zaś gromadzą się samoloty, których liczba ma wynosić tam już ponad 100. W Tien-Tsinie wyładowano około 30 aparatów.

Z prowincji Czahar na południe posuwa się 5-ta dywizja wojsk japońskich Obecnie koncentruje się ona w okolicach Wielkiego Muru Chińskiego.

Transporty wojsk japońskich, mobilizowanych w samej Japonii, kieruje się przeważnie do portu Dairenu lub Szanhajkwanu. W Dairenie znajduje się już 12 dywizja w sile 10 tys. żołnierzy.

Z rejonu kolei Pekin — Sujań i z samego Pekinu wyjeżdżają wszyscy zamieszkali tam Japończycy.

MOBILIZACJA WOJSK SOWIECKICH

LONDYN, 16.7. Sytuacja na Dalekim Wschodzie jest bardzo niebezpieczna.

Wiadomości, które nadeszły w piątek przed południem zarówno ze źródeł angielskich jak i amerykańskich, są w wysokim stopniu pesymistyczne.

Stolice europejskie niepokoją się najbardziej możliwością wciągnięcia w konflikt japońsko - chiński innych mocarstw.

Rosja Sowiecka daje do poznania, że w razie wybuchu otwartej wojny japońsko - chińskiej, nie przyłączy się wprawdzie do wojny, ale zmobilizuje silne oddziały armii czerwonej na granicy sowiecko - mandżurskiej, by w ten sposób paraliżować operacje wojsk japońskich i trzymać je niejako w szachu.

Obserwatorzy zagraniczni wyrażają przeświadczenie, że wojna w Azji Wschodniej nie będzie mogła posiadać charakteru lokalnego gdyż z chwilą jej wybuchu doznają szkody interesy mocarstw europejskich oraz Stanów Zjednoczonych.

Stanowiska tych mocarstw nie można narazie przewidzieć. Nie ulega wątpliwości, że zarówno Anglia i Francja jak i Rosja oraz Stany Zjednoczone nie mogłyby się zachować obojętnie w wypadku wojny na Dalekim Wschodzie.

WOJNA JAPOŃSKO-ROSYJSKA

LONDYN, 16.7. Wedle opinii „Daily Telegraph" zanosi się nawet na wybuch konfliktu zbrojnego pomiędzy Japonią a Rosją.

Jeżeli można wierzyć pogłoskom ze źródeł moskiewskich, przygotowuje Japonia rzekomo zamach na Mongolię, którą łączy z Rosją sowiecką pakt wzajemnej pomocy.

Ponieważ Mongolia posiada dla Rosji sowieckiej doniosłe znaczenie strategiczne gdyż jest niejako pomostem łączącym Rosję z jej bazą wojenną na dalekim Wschodzie, przeto sytuacja mogłaby stać się bardzo drażliwa i doprowadzić w końcu do wybuchu wojny rosyjsko - japońskiej.

Mocarstwa zainteresowane wywierają wpływ, by zapobiec wojnie.

Rząd angielski jest zdania, że pierwotny wypadek nie daje powodu do wojny i zawiadomił o tem rząd japoński.

Rząd angielski wyraził wobec obu stron nadzieję, że wypadek ten nie powinien być rozdmuchiwany przez względy prestiżowe.

O pośrednictwie angielskim między obu stronami nie może być mowy. Starania angielskie ograniczają się obecnie do lokalnego ograniczenia zatargu.

Podobną interwencję podjął także rząd amerykański.

Co powie Sejm na załatwienie konfliktu wawelskiego

WARSZAWA, 16.7. (tel. wł.) Jutro ma nastąpić zwołanie sesji nadzwyczajnej Sejmu i Senatu.

W kołach sejmowych twierdzą, że sesja ta poświęcona będzie inicjatywie posielskiej, tj. sprawie wawelskiej.

Podobno w związku z tym zwołano na najbliższy poniedziałek na godz. 4 po poł. posiedzenie krakowskiej grupy regionalnej posłów i senatorów, a na godz 7 wiecz. tegoż dnia posiedzenie klubu dyskusyjnego posłów i senatorów, byłych uczestników walk o niepodległość.

Ugrupowania te mają przedyskutować swe stanowisko wobec przeniesienia prochów Marszałka Piłsudskiego w katedrze wawelskiej w związku z uznaniem sprawy przez Rząd za zakończoną.

Sesja nadzwyczajna z inicjatywy rządu w sprawach śląskich odbyłaby się po zakończeniu sesji pierwszej. Cztery projekty ustaw śląskich wpłynęły już do biura Sejmu, a mianowicie o zniesieniu ordynacji pszczyńskiej, o rozszerzeniu reformy rolnej na teren Śląska, o objęciu dekretem o przejmowaniu gruntów za zaległości podatkowe i o rozszerzeniu na terenie sądu okręgowego w Katowicach przepisów o języku urzędowym sądów, prokuratur i notariuszów, obowiązujących na ziemiach zachodnich Rzplitej.

W rocznicę zgonu

GEN. ORLICZ - DRESZERA

WARSZAWA, 16.7 (tel. wł.). Dzisiaj w pierwszą rocznicę tragicznego zgonu ś.p. gen. Gustawa Orlicz-Dreszera inspektora armii, pierwszego inspektora obrony powietrznej państwa, prezesa zarządu głównego LMK zostało odprawione w kościele garnizonowym uroczyste nabożeństwo żałobne za spokój duszy Zmarłego.

Na nabożeństwie poza rodziną obecni byli marszałek Senatu Al. Prystor, wicemarszałek Sejmu T. Schaetzel, minister spraw wojskowych gen. dyw. Kasprzycki, wiceminister Piasecki, szef gabinetu Pana Prezydenta gen. Schally, generalicja, delegacje oficerów, władze i członkowie LMK.

Nieudany atak wojsk rządowych pod Oviedo

SEWILLA, 16.7. W dniu wczorajszym pozycje powstańcze na odcinku Penas Algada zostały ponownie zaatakowane przez oddziały rządowe. Pozycje te, dominujące nad trójkątem frontu rządowego, wysuniętym na południowy zachód od Oviedo, uniemożliwiały dowództwu rządowemu przeprowadzenie zasadniczej operacji otoczenia ze wszystkich stron stolicy Asturii. Wczoraj rano wojska rządowe które przeprowadziły na tym odcinku koncentrację artyleryjską, otworzyły intensywny ogień na okopy powstańcze, wydrążone w skalistym terenie wzgórz Pena Salgada i będące pozycją prawie niemożliwą do zdobycia. Około godz. 8 żołnierze rządowi usiłowali małymi oddziałami przedrzeć się przez wąwozy, prowadzące na wzgórze. Postępy ich zostały natychmiast powstrzymane powstańczym ogniem karabinowym. Oddziały rządowe zmuszone do cofnięcia się na otwarty teren, dostały się pod ogień karabinów maszynowych i artylerii. Zbocza wzgórza Penas Algada pokryte są zwłokami żołnierzy rządowych.

Zaprzestanie poszukiwań

AMELII EARHART

SAN FRANCISCO, 16.7. 42 samoloty z lotniskowca „Lexington" czyniły wczoraj cały dzień poszukiwania aparatu Amelii Earhart, niestety bezskutecznie. Prawdopodobnie w sobotę „Lexington" będzie musiał zaniechać dalszych poszukiwań, a to z powodu wyczerpania się paliwa.

Zerwanie rokowań

POLSKI I AUSTRII

WIEDEŃ, 16.7. Austriacko-polskie rokowania handlowe, których głównym zadaniem było uregulowanie sprawy dowozu węgla polskiego do Austrii, zostały zerwane, pogodzenie bowiem sprzecznych stanowisk delegacji polskiej i austriackiej okazało się niemożliwe.

Czynnikiem, utrudniającym kompromis, jest Trzecia Rzesza, pragnąca wszelkimi sposobami rozszerzyć swój stan posiadania na austriackim rynku węglowym.

Delegaci polscy wrócili do Warszawy, by zdać sprawę z obecnego stanu rzeczy. Czy i kiedy rokowania podjęte będą na nowo — narazie nie wiadomo.

Wybryk żydowski w Ameryce

i ostra odprawa Ambasady polskiej

NOWY JORK, 16.7. 200 delegatów, reprezentujących żydowskie organizacje 14 stanów zjechało do Waszyngtonu na konferencję zwołaną przez amerykański kongres żydowski dla opracowania programu pomocy żydom w Polsce.

Konferencja wyłoniła delegację z rabinem Wise na czele, która przedłożyła sekretarzowi stanu Hullowi obszerny memoriał, zawierający skargi na rząd polski, pomawiany o rzekome dążenie do zniszczenia gospodarczego żydów i tolerowanie ekscesów — sprawia, że ludność żydowska w Polsce jest najbardziej uciskaną w Europie.

Memorjał twierdzi dalej, że w okresie 5-miesięcznym w rozruchach antyżydowskich rzekomo zabito 22 żydów, raniono 426. Powołując się na interwencję Ameryki na rzecz żydów w Rumunji w latach 1872 i 1902, memorjał domaga się interwencji na rzecz żydów w Polsce. Szereg pomniejszych delegacji interweniowało u kongresmanów.

Ambasador Potocki udał się do sekretarza stanu Hulla i w tonie rozmowy poinformował go o istocie zagadnienia żydowskiego w Polsce i stanowisku rządu polskiego w tej sprawie.

W związku z protestem złożonym w departamencie stanu przez delegację kongresu żydowsko - amerykańskiego, ambasada Rzplitej oświadczyła prasie, że wystąpienia tego rodzaju uważać należy za niepowołane próby mieszania się obcych czynników do spraw wewnętrznych Polski, które wpłynąć mogą tylko na zaostrzenie sytuacji żydowskiej w Polsce.

Książę Pszczyński

oddaje ziemie i kopalnie za zaległe podatki

Likwidacja konwencji genewskiej odbywa się, jak było do przewidzenia, gładko. Onegdaj w Katowicach odbyło się posiedzenie komisji mieszanej, wydającej swe opinie w sprawach spornych. Zabrali głos przewodniczący komisji p. Calonder, polski członek komisji prof. Babiński i przedstawiciel Rzeszy niemieckiej.

Równocześnie w Bytomiu odbyło się posiedzenie trybunału rozjemczego dla Górnego Śląska, na którym przemówienia wygłosili prezes Kaeckenbeck, sędzia polski prof. Stelmachowski i niemiecki von Steinecher, oraz przedstawiciele Polski i Niemiec przy Trybunale, prof. Babiński i konsul Noddehe.

Grzecznościowe przemówienia na likwidacyjnych zebraniach tych instytucji wywołały mniej zainteresowania, niż sprawy gospodarcze, związane z likwidacją konwencji, a zwłaszcza sprawa fideikomisu pszczyńskiego.

FIDEIKOMIS PSZCZYŃSKI

Obecnie już wiadomo, jak ta zasadnicza sprawa będzie załatwiona. Oto fideikomis pszczyński będzie ustawowo zniesiony. Dzięki temu ... książę pszczyński mógł zapisać majątek młodszemu synowi, ks. Aleksandrowi Hochberg, który choć był hitlerowskim szturmowcem, obecnie gorliwie zabiega o względy Polski. Starszy brat, będący ustawowym dziedzicem fideikomisu, otrzyma tylko majątki po stronie niemieckiego Śląska.

PARCELACJA ZIEMI

Z majątku, obejmującego 38 tys. ha ziemi ornej i 80.000 ha lasu, 3 kopalnie węgla i 2 browary skarb państwa otrzyma 20.000 ha lasu na należności podatkowe. Ziemie orne będą parcelowane w związku z rozciągnięciem na Śląsk ustawy o wykonaniu reformy rolnej. Zarząd przymusowy dóbr ks. Pszczyńskiego, w związku ze zlikwidowaniem zaległości podatkowych przez oddanie państwu lasów, będzie zniesiony.

Najdonioślejszą jest jednak sprawa t. zw. regału górniczego, to jest własności kopalni. W czasach niemieckich książę Pszczyński miał zupełnie wyjątkowe stanowisko, gdyż kopalnie na terenie byłego księstwa pszczyńskiego były jego własnością i mógł je dowolnie eksploatować.

Tego stanu rzeczy rząd polski nie mógł zmienić, póki obowiązywała konwencja genewska. Obecnie przywilej regału górniczego ks. Pszczyńskiego wygasa i przechodzi na skarb państwa.

Chodzi tu ni mniej ni więcej tylko o połowę polskich złóż węgla, których zasobność sięga dziesiątków miliardów ton.

Podobno ks. Pszczyński czyni zabiegi o zatrzymanie swych przywilejów górniczych w formie pośredniej. Niewątpliwie zabiegi te spełzną na niczym.

Należy zaznaczyć, że interesy ks. Pszczyńskiego reprezentuje w rozmowach z Polską spółka „Providentia", na czele której stoi inż. Goldstein, a której głównym udziałowcem jest sen. Karszo-Siedlewski.

Dookoła planu

BRYTYJSKIEGO

LONDYN, 17.7. Dyplomatyczne koła brytyjskie wyrażają zadowolenie z przebiegu przedpołudniowych obrad plenarnego komitetu nieinterwencji. Koła te podkreślają, że część delegacyj przyjęła projekt angielski jako podstawę do dalszej dyskusji podczas gdy inne delegacje zgodziły się z zasadą, projektu. Z przebiegu obrad wynika, że dalsza dyskusja nad projektem powierzona zostanie podkomitetowi. Należy jeszcze liczyć się z poważnymi zastrzeżeniami delegata Z. S. R. R. nie jest jednak wykluczonym, że i on się zgodzi na przekazanie projektu podkomitetowi.

Niezwykła kolekcja

KSIĄŻEK PREZ. HOOVERA

Poprzednik obecnego prezydenta Stanów Zjednoczonych, Herbert Hoover, jest posiadaczem ogromnej biblioteki całkowicie poświęconej wielkiej wojnie. Biblioteka obejmuje powieści pamiętniki i dokumenty z dziedziny wydarzeń lat 1914—1918 we wszystkich językach świata. Po długich poszukiwaniach udało się Hooverowi zgromadzić przeszło 400.000 prac i skompletować największy tego rodzaju zbiór książek. Hoover zapisał w testamencie swą cenną kolekcję uniwersytetowi w Leland Stanford.

Arbitraż rządowy

w sprawie f. „Standard-Nobel"

WARSZAWA, 16.7. Dnia 15 bm. do okupowanego gmachu dyrekcji „Standard Nobel" zgłosiła się delegacja, w osobach prezesa L. Ballenberga, dyr. A. Lewandowskiego i W. Letchforda, dyrektora rafinerii w Libuszy, jako tłumacza, aby nawiązać nieoficjalne pertraktacje z komitetem pracowników strajkujących.

Była to pierwsza wizyta zarządu firmy „Standard Nobel" od chwili rozpoczęcia strajku. Wizyta ta jednakże żadnych pozytywnych wyników nie dała.

Strajk okupacyjny pracowników — „Standard Nobel" trwa; przynosząc codzień firmie „Vacuum" około 100.000 zł. strat.

W Ministerstwie opieki społecznej odbyła się konferencja z przedstawicielami związku zawodowego pracowników handlowych oraz przedstawicieli strajkujących. Na konferencji tej Ministerstwo wysunęło propozycję arbitrażu rządowego.

Dnia 15 lipca również odbyło się posiedzenie prezydiów związków i zrzeszeń wchodzących w skład warszawskiej rady okręgowej unii związków zawodowych pracowników umysłowych.

Zebranie to uchwaliło rezolucję, potępiającą stanowisko firmy „Standard Nobel" i „Vacuum Oil".

Zebranie zadeklarowało całkowitą solidarność i poparcie strajkujących w imieniu związków zawodowych, reprezentowanych przez siebie.

W Paryżu strajkujący kelnerzy

rozbijają kawiarnie

PARYŻ, 16.7. W hotelach i restauracjach paryskich mimo wysiłków rządu, dążącego do zlikwidowania konfliktu, trwa nadal w ostrej formie strajk hotelarski i restauracyjny. Nawet w dniu święta narodowego Francji, 14 lipca wiele kawiarń i restauracyj było zamkniętych wskutek strajku kelnerów. Tłum niejednokrotnie stawał po stronie strajkujących i zmuszał zakłady gastronomiczne do zamknięcia. Na placu Bastylii, podczas wielkiej manifestacji, jaka się tam odbywała, kawiarnie musiały pogasić światła i zamknąć swoje zakłady, ponieważ tłum zaatakował kelnerów, którzy usiłowali pracować. W różnych punktach miasta doszło do bójek między manifestantami a pracującą służbą restauracyjną. W walkach ulicznych rozbito wiele szyb i zdemolowano kilkanaście kawiarń.

PARYŻ, 16.7. Na przedmieściach Paryża dzień w dzień powtarzają się zajścia między komunistami a członkami partii prawicowych Ubiegłej nocy znów doszło do bójki między bojówką komunistyczną a oddziałem ochronnym partii płk. de la Rocque.

Jak donoszą z Marsylii, w dniu święta narodowego nastąpiło poważne starcie między ugrupowaniami skrajnie lewicowymi a członkami organizacyj narodowych. Cztery osoby odniosły ciężkie rany, 70 osób zostało lekko rannych, a 10 policjantów pokaleczonych w czasie rozpraszania tłumu.

LILLE, 16.7. W okręgach przemysłowych północnej Francji rozszerza się strajk w przemyśle transportowym. Na większości kanałów północnych została wstrzymana żegluga Strajkujący domagają się wprowadzenia 40 godzinnego tygodnia pracy.

Kidnaperka skradła

wózek i sweterek

KATOWICE, 16.7. Sensacyjna wiadomość o porwaniu niemowlęcia zaalarmowała wczoraj Katowice. Ofiarą tajemniczej porywaczki padła 8-miesięczna Halinka, córeczka urzędnika huty „Batory", p. Byrtusa.

Pracująca od dwu miesięcy u pp. Byrtusów służąca, Aniela Stawowa, udała się wczoraj w południe z dzieckiem na spacer, wioząc je w wózku. Do służącej podeszła jakaś kobieta i kazała jej szybko biec do domu, do rzekomo chorej pani Byrtusowej. Dzieckiem nieznajoma miała zaopiekować się sama.

W czasie chwilowej nieobecności służącej nieznajoma zbiegła z dzieckiem.

Zaalarmowano policję. Rodzice porwanej dziewczynki przeznaczyli za odnalezienie jej nagrodę 500 zł. Mijały jednak godziny, a dziecka nie udało się odszukać.

Tymczasem o godz. 10 wieczór zgłosił się do komisariatu właściciel jednego z ogródków działkowych i oświadczył, że na terenie swego ogródka znalazł dziecko, zawinięte w szmaty. Okazało się, że jest to córeczka pp. Byrtusów — zdrowa i cała.

Dziecko oddano uszczęśliwionym rodzicom. Wózek, wartości 75 zł został zrabowany. — Skradziono również sweterek, w który dziewczynka była ubrana.

GUY DE TERAMOND.

REKINY

93) —

Pułkownik Karski natomiast i jego przybrana córka byli mocno przygnębieni tymi przejściami. Przez całą drogę z gabinetu sędziego śledczego do domu nie zamienili z sobą ani jednego słowa.

Oczywiście nawet przez myśl im nie przeszło, jak wielka niespodzianka ich czeka.

Oboje krzyknęli ze zdumienia, kiedy weszli do gabinetu pułkownika.

ROZDZIAŁ XXXI.

Nieoczekiwany powrót

Konka upadł na ławkę, która oprócz maty, rozłożonej na ziemi, stanowiła jedyny mebel jego więzienia. Oparł łokcie o kolana i ukrywszy głowę w dłoniach, rozmyślał ponuro.

Nagle usłyszał ostry krzyk. Nadstawił uszu. Krzyk ten niewątpliwie był głosem ludzkim; czyżby ktoś torturowano w tej ohydnej spelunce?

Stojąc na środku izby z bijącym sercem i zaciśniętymi pięściami. Konka pałał niewykonalną chęcią pośpieszenia na pomoc.

Wszystko jednak po chwili ucichło i zapanował spokój. Widocznie padł tylko ofiarą halucynacji.

Jednak miał wrażenie, że się nie mylił; wsłuchiwał się teraz chciwie w otaczającą ciszę nocną.

Potem usłyszał inne odgłosy: skrzyp otwieranych i zamykanych drzwi i stłumione głosy ludzkie. Spelunka budziła się ze snu — widocznie nastał ranek.

Konka odzyskiwał zwolna zimną krew i pełnię władz umysłowych i fizycznych.

Stał teraz nieruchomo przy drzwiach, czatując jak dzikie zwierzę, gotowe do skoku. Miał ułożony plan ucieczki.

Gdy tylko drzwi się odemkną, korzystając z momentu, w którym Turek, zdziwiony, że go nie widzi w izbie, będzie go szukał oczyma, rzuci się na niego i obezwładni uderzeniem pięści między oczy, zanim ofiara zdoła dobyć głosu.

Czekał długo, wola jego była tak silnie napięta, że stracił całkowicie rachubę czasu. Tymczasem dom ożywił się całkowicie. Głosy kobiece mieszały się wciąż z basami mężczyzn.

Nagle Konka uczuł, że blednie. Usłyszał wyraźnie zbliżające się kroki. Ktoś stanął przed drzwiami jego lochu i włożył klucz do zamku.

Marynarz przyczaił się w kącie, gotowy do skoku. Drzwi otwarły się wreszcie i do lochu weszła kobieta.

Konka tak był zdumiony nieoczekiwanym zjawiskiem, że kompletnie zamarł w bezruchu.

Kobieta, która ukazała się w progu, była raczej jeszcze dzieckiem. Czy przestraszona twarzyczka, którą zwracała teraz w stronę Konki, była ładna, czy zupełnie przeciętna? Kaszub nie umiałby dać na to odpowiedzi.

Widział tylko jej oczy — wspaniałe oczy o niesamowitym blasku, ocenione długimi frendzlami rzęs.

Spojrzenie tych oczu było przepojone tak błagalną prośbą, rozpaczą i tak patetycznym strachem, że serce poczciwego Kaszuba zamarło w piersi.

Dziewczyna postawiła na ziemi obok Konki taki sam koszyk z prowiantami, jaki poprzedniego dnia przyniósł Turek. Wtedy też stało się coś tak nieoczekiwanego, że marynarz pytał sam siebie, czy nie majaczy. Dziewczyna bowiem o typie wybitnie greckim wymówiła prawie czystą polszczyzną:

— Proszę bardzo, niech pan je i pije..

Ordynans kapitana Karskiego nie zdołał jeszcze ochłonąć z wielkiego zdziwienia, kiedy drzwi zamknęły się za dziewczyną i klucz zgrzytnął w zamku.

— Któż to mógł być? Skąd ta mała umie po polsku?

Tajemnica była kompletna. Do mętnej i dramatycznej atmosfery przymusowego zamknięcia został dodany element, bardziej jeszcze mętny i dramatyczny.

I znów mijały godziny...

(Ciąg dalszy nastąpi)

Japonia sięga po Chiny

Europa bezsilna wobec planów „żółtych imperialistów"

Daleki wschód dał znowu znać o sobie. Od kilku tygodni głuche pomruki zwiastowały nadciągającą burzę. Już zmiany gabinetu w Japonii świadczyły, że coraz trudniej, bez jasno wytkniętego a pożądanego przez wszystkich celu, pogodzić zwalczające się partje. Z jednej strony wojsko, z drugiej wielcy magnaci i finansiści chcieli zagarnąć władzę. Za nimi lud cierpiący coraz większą nędzę, gotów na wszystko byle polepszyć sobe warunki egzystencji.

Na kilku skalistych, wulkanicznych wyspach, gniecie się w ścisku

70 milionów ludności.

Co rok przybywa nowy milion. Ziemia od dawna już nie może wszystkich wyżywić. Surowców brak, a potrzebuje ich coraz więcej rozwijający się ze straszliwą szybkością przemysł. Żeby jeszcze można było gotowe fabrykaty zamieniać na żywność, na żelazo, na węgiel, miedź naftę! Ale wielkie potęgi współczesne, broniąc swych własnych przemysłów, zamknęły się murem ceł ochronnych i ograniczeń przywozowych.

Przez jakiś czas mogło się zdawać, że Mandżuria zaspokoi na długie lata apetyty

żółtych imperialistów.

Jednak kraj ten ma i za mało surowców i klimat zbyt nieodpowiedni dla Japończyków. (W ciągu ostatnich lat 20-tu do Mandżurii emigrowało 25 miljonów Chińczyków, gdy Japończyków tylko 250.000). Ostatnia więc wojna na Dalekim Wschodzie stanowiła tylko pierwszy etap

do dalszych zdobyczy

Ubiegłe lata Japonia wykorzystała starając się oderwać Chiny północne od południowych. Udało jej się to częściowo. Od 1935 roku prowincje północne uzyskały autonomię, tracąc powoli związek z resztą kraju.

Coraz częściej japońskie oddziały maszerują po ulicach chińskich miast, coraz więcej japońskich kupców ciągnie ich śladem. Wprawdzie spotykają się oni z nieprzejednaną nienawiścią tubylców, ale masa chińska jest zdezorganizowana, jej wodzowie przekupni, a Japończycy odznaczają się

żelazną wytrwałością

Jednakże, jeśli wolno sądzić z nadchodzących depesz, Japończycy zrywają z pokojowym podbojem Chin. Zresztą opór ludności musiał kiedyś doprowadzić do krwawej rozprawy.

A chwila obecna jest wyjątkowo dobrze wybrana. Nie mówiąc już o wewnętrznym przygotowaniu narodu do wojny i o drogach żelaznych zbudowanych w Mandżurii, a mających olbrzymie znaczenie strategiczne, warunki międzynarodowe składają się tak, że Japonia może nie obawiać się obcej interwencji i będzie mogła poświęcić wszystkie swoje siły dla osiągnięcia

zamierzonego celu

Europa wciągnięta w wir spraw krzyżujących się wokół wojny domowej w Hiszpanii, ani na chwilę nie może oderwać od nich swojej uwagi. Zbyt żywotne ścierają się tu interesy, by którekolwiek z państw europejskich poświęciło swe siły na zagadnienia istotne, ale bądź co bądź mniej bezpośrednie. Nawet Anglia niespokojna o drogę przez morze Śródziemne do Indii nie wchodzi obecnie w rachubę. Stara się ona likwidować jak najśpieszniej problemy dalsze, czego przykład widzimy w Palestynie. Rosja doceniająca zagadnienia Dalekiego Wschodu, od lat już szykuje się do przeciwdziałania. Liczne fortyfikacje na granicy ułatwiają ewentualny wypad. Za nimi całe zaplecze jest przygotowane do wojny. Ale Rosja znajduje się w sytuacji wyjątkowej. Stracenie licznych generałów i wyższych wojskowych musiało się odbić na gotowości bojowej armii.

By tę właśnie zbadać, Japończycy sprowokowali głośny incydent na Amurze. Spotkali się ze zdecydowanym oporem. Rosja stanowi ciągle potęgę, z którą się trzeba liczyć. Dlatego też Japończycy szybko zrezygnowali z natychmiastowej akcji w tym kierunku. Armia sowiecka jest w dalszym ciągu zdolna do obrony własnych granic. Ale czy zdobędzie się ona, w obecnej chwili, na trudniejszą, bo wymagającą przedewszystkim zwartego i doświadczonego sztabu, interwencję po za nimi?

Japonia sięga po Chiny.

Sprawy Śląska

na sesji nadzwyczajnej Sejmu

W związku ze zbliżającą się sesją nadzwyczajną Sejmu i Senatu, przesłane zostały na ręce marszałka Sejmu p. St. Cara projekty ustaw, które mają być przez Izby w toku tej sesji załatwione.

Jak się dowiaduje Ajencja „Iskra", skierowano do Sejmu następujące projekty ustaw:

1) projekt ustawy o rozciągnięciu na obszar sądu okręgowego w Katowicach przepisów o języku urzędowym sądów, prokuratur i notarjuszów, obowiązujących na ziemiach zachodnich Rzeczypospolitej;

2) projekt ustawy o zniesieniu fideikomisu Pszczyńskiego;

3) projekt ustawy o rozciągnięciu na górnośląską część województwa śląskiego przepisów o wykonaniu reformy rolnej;

4) projekt ustawy o rozciągnięciu na górnośląską część województwa śląskiego rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 28-go października 1933 r. o przejmowaniu gruntów za niektóre należności pieniężne.

Z DNIA

DYMISJA

W związku z głośną interpelacją pos. Dudzińskiego w sprawie zebrania delegatów masonerii zachodniej w jednej z instytucji państwowych „Goniec Warszawski" podaje dalsze następujące szczegóły:

Radca Ministerstwa rolnictwa Stanisław Stempowski, którego nazwisko jako czołowego działacza masonerii polskiej wymieniały dawniej niejednokrotnie wykazy zagraniczne —zgłosił dymisję ze stanowiska bibliotekarza w Ministerstwie rolnictwa. Motywował pono swą dymisję tym, że nie chce rządowi stwarzać żadnych trudności.

Mówią, jakoby min. Poniatowski nie zgodził się na przyjęcie tej dymisji, zapewniając p. Stempowskiego, iż nie zostanie narażony na żadne przykrości wynikające z interpelacji pos. Dudzińskiego.

Opinia domaga się wyjaśnienia nietylko losów interpelacji pos. Dudzińskiego, lecz w pierwszym rzędzie zagadkowego udziału wysokich urzędników w masońskim zebraniu i to na terenie instytucji państwowej.

20 LAT WSPÓŁCZESNYCH

dziejów Palestyny

Współczesne dzieje Palestyny zapoczątkowała deklaracja lorda Balfoura, wygłoszona w parlamencie angielskim 2 listopada 1917 r. Deklaracja ta zapowiadała utworzenie

narodowej siedziby żydowskiej w Palestynie

Następnym etapem współczesnych dziejów Palestyny było militarne opanowanie jej przez armię angielską pod wodzą gen. (obecnie marszałka) Allenby.

Dnia 9 grudnia 1917 r. Turcy oddali Jerozolimę wojskom angielskim. Dnia 14 lutego 1918 r. Francja wyraziła zgodę na oddanie mandatu nad Palestyną Wielkiej Brytanii, co później zostało zaaprobowane przez Ligę Narodów. 1 lipca 1920 r. skończył się militarny zarząd w Palestynie, a rozpoczęły się rządy pierwszego wysokiego komisarza Palestyny,

Herberta Samuela.

We wrześniu tegoż roku rząd angielski wydał pierwsze rozporządzenie imigracyjne, określające cyfrę imigrantów na 16.500 w ciągu 12 miesięcy. W związku z imigracją żydowską rozpoczęły się w Palestynie w roku 1921

pierwsze starcia

pomiędzy Arabami a żydami.

W roku 1922 Churchill ogłosił memorjał, w którym wyjaśniał, że Balfour w swej deklaracji, zapowiadającej utworzenie żydowskiej narodowej siedziby w Palestynie, miał na myśli nie cała Palestynę, lecz tylko

część jej

W latach od 1923 —1926 imigracja żydowska do Palestyny wykazuje bardzo znaczne wahania: w r. 1923 — 7421 imigrantów, w r. 1924 — 12.856, w roku 1925 — 33.801, w roku 1926 — 13.081. W sierpniu 1929 r. w całej Palestynie wybuchły krwawe starcia pomiędzy żydami a Arabami na tle nieporozumień o prawa do

„Ściany Płaczu".

Jednocześnie rozpoczął się okres depresji gospodarczej. Arabowie coraz usilniej domagając się ostatecznego rozwiązania kwestii palestyńskiej, w której jednak rząd angielski nie podejmuje w tym okresie (1930—1933) ostatecznego rozstrzygnięcia. Imigracja żydowska w latach od 1932 wykazuje stały wzrost, w r. 1932 — 9.553 imigrantów, w 1933 r. — 30.327, 1934 r. — 42.359, 1935 r. — 61.854, 1936 (osiem miesięcy) — 21.738. W obliczu wzrastającej imigracji żydowskiej (od 83.790 w r. 1932 do 370.483 żydowskiej ludności w r. 1936).

Arabowie, na znak protestu, ogłaszają powszechny strajk, wybuchają

rozruchy antyżydowskie

W czasie tych rozruchów, które trwały od 15 kwietnia do 12 października 1936 r., zostało zabitych ok. 800 Arabów, 80 żydów i 37 żołnierzy i policjantów angielskich. Po odwołaniu strajku przez Naczelny Komitet Arabski. Królewska Komisja angielska udaje się w listopadzie 1936 r. do Palestyny. W wyniku tych studiów komisji, zakończonych w styczniu r. b., ogłoszony został 8 b. m. plan podziału Palestyny na trzy części: arabską, żydowską i mandatową angielską.

D. M.

Fundusz Obrony Morskiej

STAN ZBIÓRKI NA FUNDUSZ OBRONY MORSKIEJ

Dnia 14 lipca 1937 r. stan zbiórki wynosił zł. 5.465.097.30.

Ostatnio wpłynęło złotych 250.— z Sydney od p. Gracjana Kaczanowskiego.

Grono Nauczycielskie Państw. Gimn. im. Bolesława Chrobrego w Piotrkowie Tryb. z okazji imienin dyrektora — złożyło w dniu 24 czerwca br. sumę zł. 59.— na Fundusz Obrony Morskiej.

Nowa prowokacja

LITEWSKA

Na pograniczu polsko-litewskim, na terenie pow. suwalskiego miał miejsce nowy wypadek prowokacji ze strony Litwinów. Dnia 12 b. m., w godzinach popołudniowych, kilku policjantów litewskich, jeden wojskowy i parę osób cywilnych, przekroczyło granicę polsko-litewską w rejonie jezior Goładuś w pow. suwalskim. Grupa ta natknęła się na pograniczny posterunek polski i cofnęła się spowrotem na terytorium litewskie, wznosząc prowokacyjne okrzyki i oddając demonstracyjnie kilkadziesiąt strzałów z rewolwerów. Jedna z osób usiłowała dokonać zdjęć fotograficznych.

Werbunek młodzieży polskiej

do Niemiec

Sensacyjne informacje niemieckiej prasy emigracyjnej o tworzeniu w Niemczech jakiegoś „Legionu polskiego" nabierają konturów bardziej wyraźnych na granicy polsko-niemieckiej.

W związku z zapotrzebowaniem, jakie zgłosili Niemcy na polskich robotników rolnych ustalono pewne kontyngenty i rozpoczął się werbunek, prowadzony w województwach zachodnich. Wkrótce jednak okazało się, że agenci niemieccy **werbują przede wszystkim młodzież niemiecką, a w każdym bądź razie ludzi mówiących po niemiecku.**

Żonaci i chorowici nie wchodzą w rachubę. Widocznie jednak władze nasze wstrzymały przeprowadzany w ten sposób werbunek, gdyż obecnie obserwuje się liczne **nielegalne przekroczenia granicy.** Niemcy nie czynią żadnych przeszkód przy przekraczaniu granicy przez młodzież polską, znęconą łatwym zarobkiem, jaki ukazują im agenci niemieccy.

Młodzież ta po przejściu granicy jest przesyłana **w głąb Niemiec i wcielana do obozów pracy, gdzie w ciężkich warunkach jest poddawana regule wojskowej.**

Jeżeli zważymy, że Niemcy mają jeszcze około **miliona bezrobotnych,** to werbunek obywateli polskich prowadzony rzekomo z powodu braku rąk do pracy w Niemczech, nie może nikogo w błąd wprowadzić co do właściwego celu werbunku.

Nie ulega wątpliwości, że Niemcy będą chcieli po odpowiednim przeszkoleniu, użyć zwerbowaną młodzież do roboty antypolskiej.

W obliczu tych faktów powstaje konieczność zbadania położenia ekonomicznego terenów przygranicznych w województwach zachodnich celem zastosowania niezbędnych środków, któreby raz na zawsze uodporniły tamtejszą ludność przeciw wrogiej propagandzie.

Nowa „afera szpiegowska"

15 katastrof kolejowych w ciągu 2 lat

W ZSSR wykryto nową „aferę szpiegowską" i zaaresztowano „trockistę" Kniazewa, który — jak donosi „Prawda" — w ciągu okresu od 1935 do 1937 wywołał

15 katastrof kolejowych

Poza tym Kniazew, współpracując z agentami wywiadu japońskiego, znajdującymi się w poselstwie japońskim w Moskwie, miał zobowiązać się na wypadek wojny zatruwać **bakteriami chorób zakaźnych transporty żywności,** przeznaczone dla wojsk sowieckich na Dalekim Wschodzie. Dziennik stwierdza, że na tereny ZSSR przedostaje się bardzo wielu **szpiegów japońskich,** jako artyści cyrkowi, robotnicy, pseudoemigranci polityczni, jak również literaci i dziennikarze. Japoński wywiad w Rosji współpracuje również z nastrojonymi wrogo przeciwko komunizmowi wyznawcami religii muzułmańskiej w centralnej Azji i na Uralu.

FELIETON KULTURALNY

„Powtórka" z historii polskiej...

Dr. Zofia Niemojewska - Gruszczyńska napisała ciekawy felieton na temat jak wygląda „lekcja historii" w dzisiejszej szkole. Felieton ten wydrukował „Kurier Poznański". Ponieważ starsze pokolenie inaczej uczono historii, albo wcale nie uczono w szkole przeto z zainteresowaniem każdy przeczyta obrazek lekcji historii w szkole dzisiejszej.

Już wakacje, szkoła poza mną. Ale jak trudno pozbyć się jej z myśli! Ot, teraz, przyszło mi zapytanie, kto z czytelników wie, jak może wyglądać „lekcja historii" w dzisiejszej szkole? Nie taka może zwykła, nie codzionna, ale zawsze lekcja. Mam ją w pamięci z przed paru tygodni — spróbuję opowiedzieć.

---

30 stopni ciepła od rana. Klasa V naszej Szkoły Ćwiczeń ma południową wystawę. Dwudziestu trzech chłopców i dwadzieścia dwie dziewczynki czekają na lekcję historii. Jakoś nawet niezbyt głośno. Miny osowiałe.

— Mają dość! — myślę wchodząc do klasy.

I ja, co prawda, mam dość. Gorąco, duszno... W dodatku temat lekcji trudny: bunt Chmielnickiego. Co tu począć? Przekustykać godzinę? A co będzie z tradycją, że historia jest ciekawa: Dzieci nie lubią zrywać z tradycją... Na wszelki wypadek robię tajemniczą minę. To często pomaga... Rozpaczliwie szukam jakiejś zbawczej myśli, a tymczasem żeby zyskać na czasie, proponuję schowanie książek. To zawsze robi dobrze.

Tajemniczość... no, tak, ale co dalej... Dzieci, zdziwione milczeniem, zaczynają spoglądać ciekawie: co to będzie? Ba, żebym to wiedziała... Tajemniczość to zagadka... Zagadka? Już mam! Czekajcie, urwisy, zaraz mi tu zaczniecie inaczej śpiewać!

— Słuchajcie, coś wam rzeknę. — Kończymy nasz kurs historii uczyliśmy się o tylu królach, o tylu wojnach, bitwach. Cóż bitwa? Walczą dwa wojska, jedno zwycięża i już! Ciągle to samo. A przecież... czy są dwa zupełnie jednakowe zdarzenia? zupełnie jednakowe bitwy? Posłuchajcie, uważajcie:

Oto rzeka płynie wartko. Na jednym brzegu i na drugim puszcza. Po jednej i drugiej stronie zbrojni ludzie. Ci z zachodu już siedem dni szukają brodu. Ci ze wschodu bronią przejścia. Za nimi słychać łoskot toporów walących w drzewa... Już obce wojsko na naszym brzegu...

W miarę jak mówię, na krzesełkach zaczyna się ruch. To ten, to ów podnosi się, to tu, to tam wystrzela w górę ręka — sygnał: on już wie, on powie dalej... O, nie, aniołku, poczekaj trochę. Dobrze, że już chcesz, że nie śpisz że nie przeczekujesz lekcji — myślę ale mało jeszcze chętnych. Mówię dalej:

— Cofają się ostrożnie wojska obrońców. Czają się za zwalonymi kłodami. Napastnicy zagłębiają się w puszczę. Na cóż wódz czeka? Wpuści ich do swego kraju? Pozwoli niszczyć swą ziemię? — Ale bo, proszę pani, on wciąga w zasadzkę — wyrywa się Jurek — Niemcy myślą, że Polacy stchórzyli i wejdą daleko w las, a Polacy podjazdami dadzą im łupnia...

— Niemcy? Jakto! — (jestem strasznie zdziwiona).

— No, tak! Przecież to Chrobry wojuje z Niemcami — woła Rysiek — ja opowiem dalej!

Nie, ja! ja! ja! — huczy w klasie.

— No, wiecie! Przerwaliście mi? Dobrze! To nie powiem dalej. Mówcie sami, kiedyście tacy! Kto chce, niech powie o jednej bitwie, a my będziemy zgadywali o czym mówi. Chcecie?

— Chcemy! Chcemy!

Szybko przebiegam wzrokiem po zaciekawionej gromadzie. Co to? Bohdan wyciąga rękę? Rzadkość: zazwyczaj mówi niechętnie, zapytany jąka się, czerwieni, trudno z niego coś wydobyć, choć zeszyt świadczy o zainteresowaniu przedmiotem. Trzeba chwytać okazję w lot:

Bohdan zaczyna: Lasy, wielkie lasy... Za nimi płaszczyzna... W dali miasto. Dużo wież. Na wieżach baniaste kopuły. Pod miastem namioty, mnóstwo namiotów. Otwierają się bramy miasta. Idzie pochód z chlebem i solą. Idzie jakoś niepewnie, ze strachem. Stroje bogate, futra. Przed największym namiotem siedzi rozparty obcy król. Koło niego świta. Opodal duchowny w czarnej sutannie. Dzwony biją...

Szum zrywa się w klasie, krzyk:

— Batory! Psków! Teraz ja! Ja! — Las rąk wyrasta przede mną.

— Chwileczkę. Nie można tak hałasować! Kto zgadnie, niech da znak, jak zapytam za każdym razem innego, dobrze?

— Ale będzie pani pamiętała, że podnosiliśmy ręce?

— Oczywiście!

I płynie opowieść za opowieścią, przeplatana, pomimo umowy, żywą reakcją słuchaczy, aplauzem lub krytyką: Pocoś powiedział o krzyżach na płaszczach? Odrazu wiadomo, że o Krzyżakach mowa! Trzeba było tak! albo lepiej tak!

Cichutko podchodzę do drzwi, wiodących na korytarz przewietrzony, chłodny. Otworzę je: będzie więcej powietrza — ewentualny ruch na korytarzu nie rozproszy dziś ich uwagi.

Słucham. Snuje się obraz za obrazem: Już wzięte Wielkie Łuki, i Tatarzy cofnęli się z pod Lignicy, i Chodkiewicz srebra już sprzedał, żeby armię nakarmić, i Głogów obroniony i tak dalej i dalej, tam i napowrót. Niby husaria Żółkiewskiego pod Kłuszynem galopujemy wzdłuż i poprzek historii, wprost i na wspak, jak ich zapał poniesie.

Słucham. Cieszę się. A w myśli błogosławię książkę Władysławy Martynowiczówny: „Obrazy z przeszłości i teraźniejszości", która wprawdzie jest pomyślana jako podręcznik dla szkół powszechnych I stopnia, ale swą żywością i bogactwem ilustracji nie raz nam lekcję okraszała.

— Co to? Już dzwonek? To niemożliwe! A jednak!

Śpieszmy myć ręce: śniadanie stygnie! Nim będą gotowi, zanotuję treść lekcji w dzienniku: Powtórzenie kursu historii politycznej. Uśmiecham się: umieją zuchy! Kto pamięta o tym, że gorąco?

Przechodząc koło kosza, wrzucam weń strzępki przygotowanego na tę lekcję konspektu: Bunt Chmielnickiego. Ileż to razy tak w strzępki lecą zamierzenia nauczyciela, który musi ulec przemożnej sile zainteresowań i możliwości panów stworzenia: dzieci:

Prowadzę swą gwardię do jadalni. Wije się długi wąż w dół klatki schodowej. Odprężam się powoli. Chwała Bogu, minęło, powtórzenie to przecież najtwardszy orzech do zgryzienia Nie miałam pojęcia, że to przejdzie akurat dziś i że przejdzie tak gładko. Mniejsza o Chmielnickiego!

— A ta szlachta to dziwna — słyszę za sobą. — Niby wszystko robiła jak z łaski, targowała się o przywileje, a jak przyszło co do czego, to rwała z kopyta i zwyciężała!

— Ale bo miała wodzów, co wszystko potrafili! — pada replika.

— Widzicie go: wszystko! A jakby rycerze źle walczyli, to co poradziliby wodzowie!

Gdy wchodzimy do jadalni, zapach kawy mile uderza nozdrza. Staję po środku. Rozpryska się gromada.

Uwaga! Powoli! Nie zdobywamy przecież okopów!

Dr. Zofia Niemojewska - Gruszczyńska.

NA FALI DNIA

WANDALIZM

Dzienniki nie tak dawno notowały zjawisko kradzenia kałamarzy i rączek do piór na pocztach. Zjawisko, którego nie zdołałby pojąć człowiek Zachodu.

W zdumienie wpadłby również człowiek Zachodu na widok kupy trocin na półce przy atutomacie telefonicznym na dworcu w Sosnowcu wyprodukowanej z katalogu abonentów. Dosłownie — kupa trocin.

Daleko nam do kultury zachodnioeuropejskiej, którą cechuje między innymi poszanowanie cudzej, czy wspólnej własności. Nie szanuje się u nas urządzeń służących dla powszechnego użytku, nie szanuje się cudzego zdrowia (samochody pędzące przez miasta i wzbijające tumany kurzu lub obryzgujące błotem), nie szanuje się trawników, niszczy dobro powszechne.

Wystarczy wsiąść w pierwszy lepszy wóz tramwajowy, aby się przekonać, jak kochana publiczność traktuje ten środek lokomocji.

Chcemy zaliczać się do narodu kulturalnego, ale niestety, zbyt dużo jeszcze tkwi w nas wandalizmu.

KRONIKA ZAGŁĘBIA

KALENDARZ DNIA

17 Lipiec

Sobota

Aleksego w., Marcelego
Słowiański: Dzierżykraja
Słońca wsch. 5.34, zach. 19.49
Księżyca w. 14.46, zach. 23.19

HISTORIA PODAJE:

1399 Śmierć królowej Jadwigi.
1440 Koronacja Władysława (Warneńczyka na króla Węgier.
1635 Oblężenie Smoleńska przez Moskwę.
1683 Turcy podchodzą pod Wiedeń.
1762 Zamordowanie cara Rosji, Piotra III
1773 Uchwała dot. Komisji Edukacyjnej.
1792 Kościuszko zwycięża pod Dubienką.
1793 Drugi rozbiór Polski.
1917 Ogłoszenie niepodległ. Finlandii.
1918 Car Mikołaj II z rodziną zamordowany.

PRZYSŁOWIA:

„Grzmoty, gdy jest księżyc w Pannie,
Płóczą lipiec jako w wannie".

ZŁOTE MYŚLI

Wiara umożliwia znoszenie smutków i cierpień.

—oOo—

Kina w Sosnowcu grają dziś

ZAGŁĘBIE: „Władca Kalifornii".
PATRIA: „Ordynat Michorowski"
EDEN: I. „Fredek uszczęśliwia świat". II. „Przygodny romans".

—oOo—

Okólnik o legitymowaniu

UCZĄCEJ SIĘ MŁODZIEŻY PRZEZ POLICJĘ

Główna komenda policji państwowej w porozumieniu z Ministerstwem oświaty ustaliła wytyczne dla policji w sprawie legitymowania uczniów i uczenic, co pozostaje w związku z ogólną akcją z roztoczeniem opieki nad uczącą się młodzieżą.

Wszyscy policjanci na żądanie nauczycieli, kół rodzicielskich itp. winni legitymować uczącą się młodzież. Należy jednak unikać sprowadzania uczącej się młodzieży do komisariatów i czynić to jedynie w ostateczności, gdy w żadnym wypadku nie da się ustalić tożsamości ucznia, bądź też uczenicy.

W komisariatach np. młodzież nie może przebywać na sali z innymi zatrzymanymi osobami, by nie wywierało to na nich złego wpływu. Pożądane jest, by legitymowaniem uczenic zajmowały się policjantki.

Okólnik podkreśla, że zachowanie się policji wobec uczniów i uczenic nacechowane winno być troskliwością i uprzejmością.

Nowe przepisy o biletach

TYGODNIOWYCH NA KOLEJACH

Na mocy zarządzenia władz kolejowych zniesiona została zasada kolejności przejazdów za biletami tygodniowymi najpierw tam, a później z powrotem.

Obecnie posiadacze biletów tygodniowych mają prawo do dwóch przejazdów dziennie w dowolnym kierunku i w dowolnej kolejności przejazdów pomiędzy stacją początkową i końcowym odcinkiem, na jaki bilet jest wydany.

Wobec tego bilety tygodniowe mogą być nabywane na dowolnej stacji wyjazdu lub powrotu. Ułatwi to nabywanie biletów i usunie nieporozumienia w pociągach między pasażerami i służbą konduktorską.

—oOo—

× OSOBISTE. Prezydent miasta Będzina p. mgr. Antoni Izydorczyk rozpoczyna z dniem dzisiejszym urlop wypoczynkowy.

× ODROCZONA KONFERENCJA. — Wczoraj odbyła się w Inspektoracie pracy konferencja o uregulowanie warunków płacy i pracy między elektromonterami a pracodawcami, która jednak nie doprowadziła do porozumienia gdyż przedstawiciele pracodawców nie mieli odpowiednich pełnomocnictw. Konferencja została odroczona.

× WIZYTACJA OKRĘGU SOSNOWIECKIEGO KSMM. Dnia 18 bm. o godz. 4 po poł. w lokalu KSMM. w Sosnowcu (ul. Prez. Mościckiego — Dom Katolicki) sekretarz generalny ks. St. Wacławik zwizytuje tut. Okręg. Członkowie kierownictwa Okręgu winni się stawić obowiązkowo i punktualnie.

Ulgi dla uczniów

LICEÓW

Absolwenci liceów będą mieli prawo wstępu na wyższe uczelnie. Nie jest jednakże wykluczone wprowadzenie pewnych egzaminów uzupełniających. Poza tym przewiduje się ustanowienie stypendiów dla uczniów liceów.

Ministerstwo oświaty opracowuje zarządzenie o sprawie nowej organizacji inspekcji w szkolnictwie. Dotyczyć ono będzie inspekcji administracyjnej władz szkolnych pierwszej i drugiej instancji.

Ogłoszone zostały wykazy przyborów szkolnych dla szkół powszechnych i zawodowych, co ma na celu zapobieżenie spekulacji książkami przed rozpoczęciem roku szkolnego.

Ministerstwo oświaty wydało zarządzenie o ulgach dla dzieci urzędników państwowych, zdających egzaminy do liceów państwowych. Niezamożnym dzieciom urzędników, inwalidów wojennych i zasłużonych wojskowych, udzielane mają być daleko idące ulgi, aż do zwolnienia z opłat egzaminacyjnych — włącznie.

—oOo—

× STAROSTA GRODZKI W SOSNOWCU na zasadzie prawa o stowarzyszeniach zarządził cofnięcie uchwały o zawarciu umowy między Legią inwalidów wojennych a p. Hławskim w sprawie wyłącznego prawa kolportażu czasopism.

× WIEC. Centralny Związek zawodowy metalowców R. P. oddział w Sosnowcu urządza wiec w dniu 18 bm. o godzinie 10 rano w sali świetlicy Związku strzeleckiego przy ul. Staszica 33. Na wiecu będzie poruszana sprawa zawarcia nowej umowy zbiorowej w przemyśle metalurgicznym. Na wiec przyjadą mówcy z Warszawy p. Marceli Piłacki i p. Michał Musioł z Katowic.

Zwolnienie od opłat

radiowych w lecie

Aby udostępnić jak najszerszym warstwom społeczeństwa korzystanie z radia wprowadzono na podstawie zarządzenia ministra poczt i telegrafów z dnia 2 lipca rb. specjalne ulgi w nabywaniu odbiorników radiowych i w opłatach abonamentowych w miesiącach letnich.

Na podstawie tego zarządzenia, każdy nowy abonent Polskiego Radia, który do dnia 31 sierpnia zamówi w urzędzie pocztowym lub agencji pocztowej odbiornik kryształkowy „Detefon" lub „Echo" — zwolniony będzie aż do dnia 30 września z opłaty wstępnej, z opiaty abonamentowej i z opłaty rat za odbiornik. A więc abonament radiowy i pierwszą ratę za odbiornik opłacać trzeba dopiero od dnia 1 października rb., natomiast opłata wstępna w tym wypadku w ogóle nie będzie pobierana.

Niewątpliwie każdy, kto dotychczas nie posiada odbiornika radiowego — skorzysta z dobrej okazji i będzie słuchał radia, które przecież niweluje wszelkie odległości i zbliża cały świat.

GŁOSY PUBLICZNE

Apel do Magistratu Sosnowca

mieszkańców przy ul. Kuźnicy

Do redakcji nadeszło pismo treści następującej:

My niżej podpisani mieszkańcy przy ulicy Kuźnicy w Sosnowcu, uprzejmie prosimy o łaskawe zamieszczenie w swym poczytnym piśmie, stanu i wyglądu ulicy Kuźnicy, a mianowicie:

Od czasu przeprowadzenia przez Zarząd miejski kanalizacji przez ulice Kuźnice, pozostawił ją po tych pracach w stanie opłakanym tak że trudno do dnia dzisiejszego jest przejść w dni słotne, aby dostać się do ulicy 1 Maja i z powrotem, Ponieważ nie ma chodnika, a na jezdni wyboje i dziury przeto często bywają wypadki wywracania się furgonów udających się do sklepów z pieczywem i z mięsem. Wszelkie inne lokomocje zatrzymują się przy ulicy 1 Maja, ponieważ pasażerowie nie chcą użyć przyjemnej jazdy jak wyżej.

Wobec powyższego uprzejmie prosimy Zarząd miejski o łaskawe zainteresowanie się ulicą Kuźnica i wydania polecenia położenia jakiegokolwiek chodnika i chociaż zreperowanie jezdni, boć przecież też jesteśmy obywatelami nie gorszymi jak w innych dzielnicach miasta i ponosimy się do ponoszenia wszelkich ciężarów wobec Państwa i miasta, przeto prosimy o załatwienie przychylnie naszej prośby.

Ufamy, że nasza prośba odniesie skutek drogą prasy, za co z góry dziękujemy — i tu następują podpisy:

Dwa podpisy nieczytelne, M. Tarnowski, J. Odrobina, N. Mastrzykowski, I. Maj, H. Koniecozny, W. Zoła, J. Styblińska, Ochman, Kantorowiez, I. B. Smidt, K. Zajdler, Jan Adamczewski, E. Rok, Fr. Muszkiet, Chojecki, Józef Górnikowski, Filaszka K., Małman B., Laskowski St., Szamirof, D. Kupich, J. Nowarski, Makuch S., T. Koza, W. Nowak, A. Muracz, podpis nieczytelny, M. Wójcik, Józef Zielecowin, Józef Sobieniecki, Stanisław Musialik, Piotr Ochman, W. Jarząbek, Agnieszka Wołek, K. Szklarczyk, Pawłowski, L. Ehrlich, St. Więsławek, Franciszka Mazurkiewicz, Icek Rozental, Maria Wójcik.

NA MARGINESIE

Młodzież nienawidzi

samorządu szkolnego

Jeden z ostatnich numerów „Zrębu“ przynosi interesujący artykuł p. J. Molly na temat samorządu szkolnego.

Autorka artykułu zastanawia się nad zadaniem i formą samorządu oraz nad przyczynami niechęci z jaką odnosi się do niego młodzież szkolna. Przyczyny te p. J. Molly znajduje w samych założeniach i zadaniach samorządu, które są **niedostosowane do obecnych warunków.**

Przed wojną samorządy rozwijały się w trzech kierunkach, trzech dziedzinach, w których obecnie nie są już właściwie potrzebne.

Po pierwsze chęć młodzieży wyżycia się w ramach organizacyjno - administracyjnych jest obecnie zaspakajana w organizacjach młodzieżowych (harcerstwo, straż przednia),

Po drugie, **nie ma już obecnie wśród młodzieży pędu do samokształcenia zespołowego**, gdyż drogi do samokształcenia indywidualnego są dziś zewsząd otwarte, a zainteresowania naukowe młodzieży bardziej zindywidualizowane.

Trzecim czynnikiem, który zadecydował ongiś o **potrzebie samorządów**, była potrzeba **samopomocy materialnej.** Funkcje takiej samopomocy przejęły obecnie **Koła Rodzicielskie.**

Znaczenie samorządów szkolnych ważne jest dotychczas w dziedzinie pracy społecznej. Dla spełnienia jednak tych zadań nie jest konieczny samorząd w swej formie dotychczasowej. Pracę tę mogą objąć samorządy ogólnoszkolne z ekspozyturami klasowymi.

Forma obecna samorządów powinna być zmieniona, gdyż jest przez młodzież „znienawidzona“. Przed wychowawcą otwiera się ważne zadanie: zerwać z dotychczasowym bezwładem i irracjonalnością niby — samorządów, rozmówić się uczciwie z młodzieżą i podsunąć jej nową treść i nową formę pracy.

Pracę tę rozpocząć trzeba na nowych podstawach: dowolności wyboru zgodnie z zainteresowaniami i zamiłowaniami. Młodzież ma niechętny stosunek do samorządów ale nie odważa się ich obalić, gdyż sądzi, iż dyrekcje szkół i wychowawcy narzucają samorządy.

Wysepka u zbiegu ulic

Orlej i Nowopogońskiej

Wczoraj odbyło się posiedzenie zarządu miejskiego w Sosnowcu. Na posiedzeniu tym omawiano sprawy porządkowe, między innymi postanowiono, by przy zbiegu ul. Orlej i Nowopogońskiej nie poszerzać chodnika jak było w projekcie, lecz zrobić wysepkę dla tych, którzy czekają na tramwaj.

W tym miejscu przejazdy będą miały ruch jednokierunkowy to znaczy, że od strony Sosnowca pojazdy będą jechały po prawej stronie toru tramwajowego natomiast od ul. Będzińskiej i Staropogońskiej też po prawej stronie toru tramwajowego.

Utworzenie wysepki u zbiegu ulicy Orlej i Nowopogońskiej jest potrzebne gdyż zdarzało się, że czekający na tramwaj nie mogli się do niego dostać, gdyż dostęp do tramwaju zatarasowały pojazdy.

Dalsze ograniczenia

w strefie nadgranicznej

W pasie, ciągnącym się wzdłuż całej granicy państwa, szerokości 30 km., a nawet w pewnych wypadkach i więcej, obowiązuje szereg ograniczeń, ustanowionych ze względu na bezpieczeństwo państwa.

Ograniczenia te pierwotnie dotyczyły zamieszkania i pobytu w strefie nadgranicznej, wznoszenia nowych budowli i przebudowy już istniejących, ruchu nocnego, korzystania z dróg, posiadania broni palnej, aparatów fotograficznych i radiowych, oraz polowania i rybołóstwa.

Obecnie uzależniono również od zezwolenia właściwego wojewody **prawo nabywania, posiadania, dzierżawienia i zarządu nieruchomościami.**

Wszystkie te ograniczenia powodują konieczność składania podań do władz administracji ogólnej i uzyskiwania zaświadczeń, stwierdzających otrzymanie zezwolenia. Podania zaś i zaświadczenia podlegają zasadniczo opłatom stemplowym.

Ministerstwo skarbu jednak, uważając, że nałożone na mieszkańców strefy nadgranicznej ograniczenia, konieczne ze względu na bezpieczeństwo państwa, nie powinny stwarzać dla nich dodatkowych obciążeń materialnych, **zwolniło podania i zaświadczenia, związane z tymi sprawami, od opłat stemplowych.**

W najbliższym czasie ukaże się w Dzienniku Urzędowym Ministerstwa skarbu zarządzenie, regulujące te sprawy.

Czteroletnie dziecko

poniosło śmierć pod kołami samochodu

Wczoraj około godz. 10 rano na ul. Piłsudskiego w Sosnowcu zdarzył się straszny wypadek, który do głębi wstrząsnął mieszkańcami i przechodniami.

Gdy samochód ciężarowy naładowany węglem mijał furmankę koło ulicy Nowej, czteroletni Josek Szwarcbaum, zam. na ul. Starej 8, przebiegał przez ulicę, chcąc dostać się na drugą stronę. Szofer już nie zdążył na czas zahamować samochodu. Dziecko znalazło się pod wozem i poniosło śmierć na miejscu.

Cepo Wojciech, który prowadził samochód, został aresztowany.

Wypada nadmienić, iż ostatnio nie ma dnia, by nie było wypadku z dziećmi. Matki winny więcej troszczyć się o swe maleństwa, a nie pozostawiać dzieci same i bez żadnej opieki na ulicy.

Piekarze sosnowieccy

PRZECIW OBNIŻCE CEN PIECZYWA

Piekarze sosnowieccy nie godząc się na nowe ceny obowiązujące na terenie powiatu Będzińskiego włącznie z Sosnowcem wystosowali sprzeciw przeciwko nowej obniżce na ręce prezydenta Sosnowca p. Kaczkowskiego.

O odwołaniu piekarzy p. prezydent zawiadomił bezwłocznie Urząd wojewódzki w Kielcach, który sprawę tę rozpatrzy w ciągu najbliższych dwu dni.

Do czasu załatwienia sprawy przez Urząd wojewódzki ceny nadal obowiązują.

Jak się dowiadujemy, nie ma żadnej nadziei, by sprawa została załatwiona pomyślnie na korzyść piekarzy sosnowieckich.

—oOo—

Sprawozdanie z Tygodnia PCK

W SOSNOWCU

„Tydzień“ Polskiego Czerwonego Krzyża w Sosnowcu, zorganizowany w czasie od 1 do 10 czerwca br. przez Koło PCK. w Sosnowcu, dał poza wspaniałymi wynikami propagandowymi, również piękne wyniki finansowe.

Dochód z „Tygodnia“ przedstawia się następująco: kwesta uliczna zł. — 865.51, nalepki zł. 536.30, razem zł. — 1.401.81.

Zarząd Koła PCK. w Sosnowcu składa najserdeczniejsze podziękowanie tym wszystkim, którzy bądź to swoją pracą bądź skromnym datkiem przyczynili się do wyników, osiągniętych z „Tygodnia“ PCK.

—oOo—

✕ **KONCENTRACJA KÓŁ I OKRĘGOWY ZJAZD DELEGATÓW ZWIĄZKU PODOFICERÓW REZ. OKRĘGU ZAGŁĘBIA DĄBR.** Zgodnie z zapowiedzią, jutro, tj. w niedzielę, dnia 18 bm. odbędzie się w Sosnowcu Okręgowy zjazd delegatów, oraz koncentracja kół Związku podoficerów rez. Zagłębia Dąbrowskiego. W związku z powyższym władze Okręgu wzywają wszystkich swych członków o punktualne przybycie na boisko Miejskiego Komitetu WF. i PW. (ul. Aleja) na godz. 8 rano. Koła posiadające sztandary, przybędą obowiązkowo ze sztandarami.

✕ **Z ŻYCIA STRAŻY POŻARNEJ W BĘDZINIE.** W K. Z. z dnia 15 bm. podaliśmy, iż ochotnicza straż pożarna w Będzinie otrzymała z Magistratu będzińskiego 700 zł. Jak się okazuje, ochotnicza straż pożarna otrzymała 700 **zł. prócz normalnej subwencji rocznej** w kwocie 2.500 zł.

W fabryce B-ci Kle...

NIE DOSZŁO DO POROZUMIENIA

Na bezpośredniej konferencji, która się wczoraj odbyła między robotnikami a dyrekcją fabryki B-ci Klein w Dąbrowie nie doszło do porozumienia, wobec czego robotnicy skierowali sprawę do Inspektoratu pracy w Sosnowcu dla wyznaczenia przymusowej konferencji.

Jak wiadomo, robotnicy pertraktowali z dyrekcją o podwyżkę płac, ponieważ dyrekcja dawała zbyt małą podwyżkę, przeto robotnicy się nie zgodzili.

—oOo—

✕ **PODOFICEROWIE REZERWY KOŁA GRODZKIEGO W SOSNOWCU.** — W związku ze zwołanym zjazdem delegatów i koncentracją kół Związku podoficerów rezerwy okręgu Zagłębia Dąbrowskiego, zarząd i komenda koła grodzkiego w Sosnowcu wzywa swych członków po przybycia na zbiórkę, w niedzielę dnia 18 bm., która odbędzie się w lokalu Koła (ul. Piłsudskiego 9), o godz. 7.45, skąd nastąpi wymarsz na miejsce ogólnej zbiórki. Na zbiórkę win ni przybyć wszyscy członkowie punktualnie.

✕ **Z ŻYCIA KOŁA MŁODZIEŻY PRACOWNICZEJ.** Podaje się do wiadomości członków i sympatyków Koła młodzieży pracowniczej przy oddziale — PZZPP. i H. R. P. w Sosnowcu, (ul. Sienkiewicza 17-a), że wycieczkę do Bukowna, która nie odbyła się w ubiegłą niedzielę ze względu na zły stan pogody, zarząd Koła urządza w nadchodzącą niedzielę, dnia 18 bm. Koszt wycieczki zł. 2.60 Zbiórka na dworcu o godz. 8.15.

✕ **ZABAWA „LIPCÓWKA“** Staraniem drużyn ratowniczych przy kole PCK. w Czeladzi — zostanie urządzona dnia 18 lipca zabawa taneczna. Wymarsz z siedziby PCK. przy dźwiękach orkiestry o godz. 14. Uprasza się o liczne przybycie.

PROGRAM RADIOWY

„TAM GDZIE SĄ NASI RODACY“ AUDYCJA DLA POLAKÓW Z ZAGRANICY

Polacy rozsiani są w przeróżnych krajach, we wszystkich częściach świata. Są to duże zwarte grupy, lub samotni osadnicy i pionierzy, a wszyscy czują swoją łączność z daleką ojczyzną, Jej zwyczajami i językiem. Tym rozsianym na dalekim świecie rodakom poświęca Polskie Radio audycję dla Polaków z zagranicy w dn. 17 lipca o godz. 20. Audycję p.t. „Tam gdzie są nasi rodacy“ opracował Janusz Stępowski.

AUDYCJA FOLKLORYSTYCZNA Z ZIEMI ŻYWIECKIEJ

Jakkolwiek Podhale należy do często odwiedzanych i dobrze znanych dzielnic Polski, jednak i tutaj znajdują się okolice, których pieśni tańce i zwyczaje nie dość są rozpowszechnione wśród mieszkańców innych połaci kraju. Do nich należą okolice Żywca. Dlatego bezsprzecznie wszystkich zainteresuje audycja, którą nadaje Rozgłośnia Krakowska dnia 17 lipca o godz. 19 p. t. „Od wyśnigo końca Żywieczyzna ka płynie Soła“. Jak więc widać będzie to audycja folklorystyczna utrzymana w dialekcie ludowym, audycja weselna. Radiosłuchacze usłyszą w niej muzykę weselną, graną na ludowych instrumentach, m. in. na dudach, pieśni w wykonaniu chóru i solistów Zw. Podhalan Ogniska Milówka.

SOBOTA, 17 LIPCA 1937 R.

6.00 Sygnał czasu i pieśń poranna 6.03 Na wesoło — płyty 6.18 Gimnastyka 6.38 Muzyka z płyt 7.10 Muzyka z płyt 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa 12.15 Wiadomości bieżące 12.20 Życie kulturalne Śląska 12.25 Utwory Moniuszki — koncert orkiestry wojskowej 13.00 Koncert życzeń 13.15 Koncert rozrywkowy (płyty) 15.30 Muzyka lekka — płyty 15.45 Wiadomości gospodarcze 16.00 Teatr Wyobraźni dla dzieci: słuchowisko p. t. „Królewicz i żebrak“ wg opowiadania M. Twaine'a 16.30 Koncert Orkiestry Adama Hermana 17.15 Pieśni ludowe w wyk. chóru męskiego pracowników magistratu miasta Katowic 17.50 „Katowice w oczach turysty“ — pogadanka 18.00 Nasz program 18.15 „U źródeł Warty“ — pogadanka Haliny Mamelokowej 18.25 „Swaczyna u Dorotki“ — audycja dla dzieci 18.45 Wiadomości sportowe 18.50 Pogadanka aktualna 19.00 „Od wyśnigo końca Żywieczyzny, ka płynie Soła“ — audycja podhalańska w wyk. Związku Podhalan Ogniska Milówka (weselna muzyka z gajdami, chór mieszany, baca i hulaniey) 19.40 Pogadanka aktualna 19.50 Wiadomości sportowe 20.00 Audycja dla Polaków za granicą: „Tam, gdzie są nasi rodacy“ — audycja literacko-muzyczna 20.55 Nowiny leśne — prof. Jan Kłoska 21.05 Muzyka taneczna w wyk. Małej Ork. P. R., Irmy Kozłowskiej — piosenki i Czwórki Radiowej.

Wypadki

Wczoraj jadąc do pracy na rowerze uległ wypadkowi Krzemiński Zygmunt zam. w Sosnowcu ul. Kuźnica 27.

Krzemińskiego, który ma zmasakrowaną całą twarz. Pogotowie odwiozło do szpitala.

W fabryce Potoka w Będzinie uległ wypadkowi niebezpiecznego złamania nogi przy pracy Lewek Arnold, którego w stanie ciężkim przewieziono do szpitala.

Wczoraj na kop. Hr. Renard uległ wypadkowi potłuczenia na dole robotnik Kurasiński Antoni. W stanie ciężkim przewieziono Kurasińskiego do szpitala.

W Zagórzu wydarzył się karambol roweru z motocyklem. Rowerzysta Walenty Lorenc z Sarnowa wpadł do rowu złamał nogę i doznał szeregu obrażeń ciała, natomiast motocyklista lekko tylko zadrasnął sobie rękę.

Lorenca umieszczono w szpitalu w Będzinie, gdzie pozostaje na kuracji.

—xx—

× **Z CECHU ŚLUSARZY, KOWALI I POKREWNYCH ZAWODÓW W CZELADZI.** W ub. niedzielę odbyło się w Czeladzi zebranie członków cechu ślusarzy, kowali, tokarzy i blacharzy, na którym został wybrany na starszego cechu p. Józef Herman, jednogłośnie przez wszystkich obecnych członków. Obecnie skład zarządu przedstawia się jak następuje: starszy cechu p. Józef Herman (ślusarz), podstarszy cechu p. Suliga (blacharz), sekretarz p. Stefan Leszczyński, (kowal), skarbnik p. A. Tajchman (tokarz); członkowie zarządu: M. Dobrzyński (ślusarz), J. Szwelcer (blacharz), Szcz. Kowalczyk (kowal).

KRONIKA ZAWIERCIA

Niefortunny rowerzysta

ZŁAMAŁ DZIECKU NOGĘ

Na jednej z ulic w Zawierciu wydarzył się nieszczęśliwy wypadek. 4-letnia dziewczynka Chmielewska, zam. w Zawierciu przy ul. Towarowej dostała się pod koła roweru, naskutek czego uległa złamaniu nogi.

Jak się okazało niefortunnym rowerzystą był Jan Sewerzyński, zam. przy tejże ulicy.

Nieszczęśliwe dziecko przewieziono na kurację do szpitala Ubezpieczalni społ. w Zawierciu.

× **ŚWIĘTO CHORYCH.** Stowarzyszenie pań miłosierdzia św. Wincentego a Paulo urządza dorocznym zwyczajem „święto chorych“. Dnia 19 bm. od godz. 10 rano księża będą jeździli i spowiadali ciężko chorych. Dla chorych, mogących przyjść do kościoła spowiedź odbywać się będzie dn. 19 bm. o godz. 5 po poł. We wtorek, dn. 20 o godz. 9 odbędzie się uroczysta msza św. po czym chorzy przystąpią do Stołu Pańskiego. Z kolei chorzy podejmowani będą śniadaniem przez panie Wincentki.

× **KRWAWA BÓJKA.** Pomiędzy mieszkańcami Zawiercia Julianem Jarzyńskim (ul. Szkolna 38) a Bolesławem Białkiem (ul. Apteczna 9) wynikła ostra kłótnia, która przemieniła się w krwawą bójkę. W czasie bójki Białek zadał Jarzyńskiemu jakimś tępym narzędziem cios w głowę. Rannego Jarzyńskiego odwieziono na kurację do szpitala w Zawierciu. Białkiem zajęła się policja.

KRONIKA OLKUSZA

Wyjazd rodzin górników

DO BELGII

W dn. wczorajszym zakończono rejestrację rodzin górników, zamierzających wyjechać do swych mężów i ojców do Belgii.

Starostwo olkuskie przygotowało ogółem 50 paszportów na tyleż rodzin.

Wyjazd rodzin do Sosnowca, a stamtąd do Belgii nastąpi w dn. 23 bm. w nocy.

„ORZEŁ“ — Szanghaj

× **POŻAR STODOŁY.** Onegdaj spłonęła stodoła Andrzeja Kasperkiewicza w Małoszycach - Dziadówkach, gm. Żarnowiec. Oprócz budynku pastwą ognia padły narzędzia rolnicze.

× **NAGŁY ZGON.** W dn. 15 bm. na szosie pomiędzy Ogrodzieńcem i Zawierciem zmarł nagle mieszkaniec Zawiercia (Topolowa 15) 67-letni Jan Dybowski. Lekarz skonstatował śmierć na udar serca.

Odpowiedzi na letni konkurs radiowy

Wielki letni konkurs radiowy, którego uczestnicy mogą zdobyć samochód-limuzynę, wycieczki do Paryża, wycieczki morskie i lotnicze, a wreszcie jedną z innych cennych nagród, z liczby 500 — wywołał olbrzymie zainteresowanie i odpowiedzi napływają do Polskiego Radia masowo.

Niestety wiele osób nie zrozumiało dobrze warunków konkursu, i dlatego też odpowiedzi w znacznej ilości są mylne.

W związku z tym raz jeszcze podajemy, jak powinna wyglądać odpowiedź na konkurs. Otóż odpowiedzi należy nadsyłać za pośrednictwem poczty na zwykłych kartach pocztowych pod adresem: „Polskie Radio, Warszawa I, Mazowiecka 5, „Konkurs Letni“.

Na karcie należy podać nazwisko i imię abonenta, numer upoważnienia radiowego, urząd pocztowy, w którym odbiornik został zarejestrowany, a wreszcie nazwiska czterech pieśniarzy, występujących w audycjach konkursowych w następującej kolejności: 1) nazwisko najbardziej lubianego artysty, 2) nazwisko drugiego z kolei pieśniarza, 3) nazwisko trzeciego artysty, 4) nazwisko ostatniego śpiewaka.

Przypominamy, że w audycjach konkursowych występują znani pieśniarze T. Faliszewski, M. Fogg, J. Popławski i S. Witas oraz że każdy abonent radiowy może nadesłać na konkurs tylko jedną odpowiedź najpóźniej do dnia 15 września rb.

Nędze naszych miast

Zaledwie czwarta część posiada kanalizację

Spośród 469 miast w Polsce, liczących do 20.000 mieszkańców, 144 nie posiada w ogóle żadnych urządzeń ani zakładów dobra publicznego, poza szkołami powszechnymi

Ochronki i przedszkola posiadają 93 miasta. A tylko w 24 miastach istnieją biblioteki, czytelnie i domy ludowe. W 56 miasteczkach są przychodnie i ośrodki zdrowia, a 17 posiada stacje opieki nad matką i dzieckiem.

Tak podstawowe urządzenia techniczno-sanitarne, jak **wodociągi i kanalizacje posiada u nas mniej aniżeli jedna czwarta miast.** Trudno się dziwić tym brakom miast małych, jeżeli stolica państwa ma dotychczas 30 proc. ulic niezabrukowanych, dwie trzecie domów bez kanalizacji, a jedną trzecią nawet bez wody.

W ten sposób przedstawia się stan naszych miast. Ponad to z niepokojem trzeba dodać, że miasta przy swej obecnej sytuacji finansowej **nie są w stanie robić nowych inwestycyj**, a nawet nie mogą konserwować swoich starych urządzeń. Nietylko nie ma możliwości budowy nowych nawierzchni ulic, gmachów publicznych i t. p. lecz nie ma nawet środków na ich konserwację. Weźmy np. budynki szkolne. Ile z nich przystosowano do potrzeb szkolnych w sposób należyty? Naprawdę niewiele. Przeważająca większość gnieździ się w budynkach nieodpowiednich.

ŻYCIE GOSPODARCZE

Najwyższe dywidendy płaci przemysł cukrowniczy

Analiza bilansów krajowych spółek akcyjnych wykazuje, że w ciężkim roku kryzysowym 1934 przedsiębiorstwa reprezentujące cały właściwie przemysł handel i inne dziedziny życia gospodarczego — wykazały łącznie nadwyżkę strat w wysokości 61.9 milj. zł. W okresie jednak, kiedy górnictwo dało 31,1 milj. złotych strat, handel pieniężny — 34.6 milj. zł. strat a od wielomiljonowych strat nie uchroniły się takie przemysły, jak: hutnictwo, przemysł mineralny, metalowy, włókienniczy, drzewny i budowlany — na czele dobrze prosperujących grup działalności gospodarczej stoi cukrownictwo z 13,9 milj. zł. zysku, przyczym z 52 cukrowni — spółek akcyjnych — aż 45 przyniosło zysk, a tylko 7 zamknęło swe bilanse ze stratą.

Cukrownie polskie wypłaciły w 1934 roku największą sumę dywidend, bo 6,7 milj. złotych, czyli 16 procent ogólnej sumy, wypłaconej przez wszystkie krajowe spółki akcyjne. Dla przykładu: cukrownia Chodrów płaciła w latach 1930-31 i 1931-32 po 20 proc., a w dwu latach następnych po 12 procent dywidendy. Wypadki wypłacania 10 procent dywidendy w latach kryzysu miały miejsce w cukrowni Babino-Tomachowskiej, „Chełmży“, „Melno“ (12 procent) i „Unisław“.

Kronika gospodarcza

NA CENTRALNĄ TARGOWICĘ W MYSŁOWICACH SPĘDZONO OD DNIA 6 LIPCA DO 12 LIPCA 1937 R. Wołów — 35, Buhaji — 70, Krów 439, Jałówek — 87 bydła — 631, świń — 1004, cieląt — 204, razem: 1839 sztuk zwierząt. Za 1 kg. żywej wagi płacono: (Ceny loco Targowica łącznie z kosztami handlowemi) od 0.59 zł do 1.08 zł.

WZRASTA EKSPORT POLSKIEGO WĘGLA DO BELGII. Dane statystyczne, obrazujące import węgla do Belgii za czas pierwszych czterech miesięcy b. r., wykazują wzrost importu z Polski z 44.100 do 115.000 ton.

ZWYŻKA EKSPORTU DO ANGLII. Do artykułów których eksport z Polski do Anglii uległ nieznacznej zwyżce, zaliczyć należy: och, mąkę pszenną i jęczmienną, nasiona koniczyny i buraków oraz krochmal ziemniaczany. Na dosyć wysokim poziomie utrzymał się wywóz smalcu, a na ogół podniósł się znacznie wywóz szynek w opakowaniu hermetycznym oraz bekonów, tych ostatnich głównie w kwietniu i maju. W kwietniu wywioła Polska do Anglii 47.827 cwts. bekonu (40.368 cwts. w r. ub.); zwyżka procentowo jeszcze poważniejsza uwydatniła się w maju, gdy wywóz wyniósł 35.549 cwts. (36.777 cwts. w maju ub. roku).

SPADEK CYFRY UPADŁOŚCI W POLSCE. W maju r. b. ogłoszono na terenie całej Polski według danych G. U. S. ogółem 4 upadłości wobec 7 w kwietniu rb. i 9 w maju 1936 r. W przedsiębiorstwach jednoosobowych ogłoszono 3 upadłości, wobec 4 w kwietniu r. b. i 3 w maju 1936, w spółkach z ograniczoną odpowiedzialnością 1 upadłość (2 i 2). W spółkach akcyjnych nie ogłoszono ani w maju, ani w kwietniu r. b. żadnej upadłości, gdy w maju 1936 r. jedną. W spółkach firmowych i komandytowych w maju r. b. nie ogłoszono żadnej upadłości, aby w kwietniu r. b. i w maju ub. roku po jednej. Wreszcie w spółdzielniach nie ogłoszono ani w maju ani w kwietniu r. b. żadnej upadłości, a w maju r. 1936 dwie.

Na upadłości w przemyśle przypada w maju r.b. 3, wobec 3 w kwietniu rb. i 1 w maju ub. roku, a w handlu 1, wobec 4 i 5.

GIEŁDA PIENIĘŻNA

Dewizy: Holandia 291.90; Bruksela 89.25; Kopenhaga 117.50; Londyn 26.32; Nowy Jork 5.29½; Nowy Jork (kabel) 5.29 i trzy czwarte; Oslo 132.25; Paryż 20.57; Praga 18.45; Sztokholm 135.75; Zurych 121.50.

Papiery procentowe: 3 proc. poż. prem. inwest. I em. 65.50, II em. 64.75; 4 proc. państw poż. premiowa dolarowa 38.00 — 38.50; 4 pr. poż. konsolidacyjna (większe) 55.00 — 54.75; 4 proc. poż. konsolidacyjna (drobne) 54.13—54.50; 4½ proc. poż. wewn. państw. 52.75—53.25; 5 proc. konwersyjna 59.50; 5 proc. poż. kolejowa konwersyjna 56.75.

Akcje: Bank Polski 102.00; Węgiel 21.00; Lilpop 48.00; Starachowice 30.25.

SPORT

ELIMINACJE NA MECZ LEKKOATLETYCZNY CHORZÓW — ZAGŁĘBIE

Jutro o godz. 3 po południu na Stadionie miejskim w Czeladzi w ramach zawodów lekkoatletycznych Bielsk — Czeladź odbędą się eliminacje zawodników z Zagłębia Dąbrowskiego, celem wyłonienia reprezentacji na zawody lekkoatletyczne Chorzów — Zagłębie w dniu 25 bm. w Chorzowie. Eliminacje odbędą się w dwu kategoriach: pań i panów, z następujących konkurencyj:

Panie: 60 m., 200 m., 800 m. 4x100, skok w dal, w zwyż, kula, dysk i oszczep.

Panowie: 100 m., 800 m., 3000 m., 4x100, 4x400, skoki: w dal, w zwyż i o tyczce, rzuty: kulą, dyskiem, oszczepem i młotem.

Organizacje, które jeszcze nie zgłosiły udziału w eliminacjach u delegata Śl. OZLA p. Pawełczyka, mogą bezpośrednio przysłać swych zawodników w niedzielę, dnia 18 bm. na stadjon miejski w Czeladzi.

—

Jak się dowiadujemy, reprezentacja kobieca Czeladzi została wzmocniona przed jutrzejszym meczem z Bielskiem przez udział doskonałej lekkoatletki p. Ireny Segno.

AKS NIWKA — STRZELECKI KS ZGODA

Jutro AKS na boisku w Niwce o godz. 17.30 rozegra koleżeńskie zawody piłkarskie z Strzeleckim KS Zgoda.

Mało znany klub ślązaków przyjeżdża do Niwki w kompletnym składzie z 4-ma graczami ligowego Śląska: Więckiem, Haberschtrochem, Olbichtem i Wysockim na czele. Drużyna AKS dołoży wszelkich starań, aby z tak silnym przeciwnikiem wyjść z jak najlepszym wynikiem. Przedmecz rezerw tych drużyn o godz. 15.30. Zainteresowanie tymi zawodami b. duże.

CZARNI — PLACÓWKA

Jutro zostanie rozegrany na Piaskach na boisku Placówki ostatni mecz o mistrzostwo II podgrupy kl. B. Mecz był wyznaczony w terminie dużo wcześniejszym, jednak za zgodą obu zainteresowanych klubów został przełożony na później.

UNIA — WAWEL (NOWA WIEŚ)

Unia rozegra na własnym boisku koleżeńskie spotkanie z Wawelem (Nowa Wieś), który należy do Ligi śląskiej. Zawody zapowiadają się b. ciekawie. Unia prawdopodobnie wystąpi z nowopozyskanymi graczami: Geisterem, Moczką i Nowakiem.

KISPETI — ŁKS 4:3 (2:0)

W czwartek odbył się w Łodzi mecz pomiędzy Kispeti a ŁKS. Zwyciężyli Węgrzy 4:3.

NOJI I KUCHARSKI JADĄ DO WROCŁAWIA

Noji i Kucharski wyjechali dziś rano do Wrocławia, gdzie startują w niedzielę, a mianowicie Noji na km. a Kucharski na 800 m.

Po zawodach Noji wraca do Polski, a Kucharski uda się przypuszczalnie wprost do Sztokholmu, gdzie startować ma 21 lub 22 bm w biegu na 800 m.

WALASIEWICZÓWNA I WAJSÓWNA WYGRYWAJĄ NA ZAWODACH W GDYNI

W Gdyni odbyły się zawody lekkoatletyczne kobiece z okazji przyjazdu Walasiewiczówny. Wyniki zawodów były następujące: 100 m. 1) Walasiewiczówna 11.8, 2) Książkiewiczówna 12,2, 3) Batlukówna 13, skok w dal — 1) Walasiewiczówna 567, 2) Książkiewiczówna 479, skok w zwyż — Walasiewiczówna, Książkówna i Wajsówna po 140 cm, dysk — Wajsówna 41.77.

POWRÓT PIŁKARZA NA BOISKO

Znany w sferach sportowych Zagłębia Dąbrowskiego b. bramkarz CKS w Czeladzi, W. Stefański, po czteroletniej przerwie wynikłej z powodu nieporozumień z CKS-em, opuścił Czeladź. Obecnie Stefański postanowił wrócić do czynnego udziału w sporcie i w ub. środę trenował w zawierckiej „Warcie“, gdzie prawdopodobnie w najbliższym czasie podpisze zgłoszenie.

ZAWODY LEKKOATLETYCZNE

Katolickie Stow. młodzieży męskiej organizuje dnia 17 i 18 bm. na stadionie miejskim PW i WF w Sosnowcu zawody lekkoatletyczne i gry sportowe. Na program zawodów złożą się: bieg na 100 i 400 m. rzut oszczepem, kulą i dyskiem, skok w zwyż, w dal i o tyczce oraz gry siatkowe i koszykówki. Zawodnicy którzy zajmą 1 i 2 miejsce w poszczególnych konkurencjach, wyjadą w sierpniu na zawody diecezjalne do Częstochowy.

Kierownictwa oddziałów KSMM winny wysłać zawodników w dniu dzisiejszym, punktualnie na godz. 4 po poł.

Losowanie

KSIĄŻECZEK PKO.

Dnia 15 lipca 1937 roku odbyło się w Centrali PKO. w Warszawie 45-te z rzędu losowanie książeczek na premiowane wkłady oszczędnościowe Serii I-ej.

Po zł. 1.000 — otrzymają właściciele następujących książeczek: 8953 12093 22081 23476 26112 32962 33786 35329 35467 38303 40651 41823 43337.

Książeczka premiowa Serii I-ej, wylosowana 15.1. br., a niezrealizowana: — Nr. 30599.

„Okryłem sztandar nasz hańbą"

Nierozwikłana tajemnica morderstwa oficera Legii Cudzoziemskiej

NA PUSTYNI

Przez pustynię maszeruje powoli mały oddział francuskiej Legii Cudzoziemskiej. Słońce praży niemiłosiernie żołnierzy, stawiających powoli krok za krokiem w sypkim, rozżarzonym piasku.

W oddali widnieją czubki palm, zapowiadające bliski odpoczynek nad chłodnym strumieniem oazy. Żołnierze na ten widok raźniej stawiają kroki i przerywają milczenie ciążące dotychczas nad małym oddziałem. Raz po raz rozlegają się żartobliwe okrzyki i nawoływania, świadczące o powracającym dobrym humorze i wkrótce znowu nawiązują się między żołnierzami rozmowy i opowiadania przerwane kilka godzin temu, gdy słonce zaczęło coraz bardziej dopiekać.

OAZA

Po godzinie oddział zbliża się do oazy, gdzie rozbije namioty. Żołnierze siadają małymi grupkami koło namiotów i rozmawiają o jednym ich koledze, który kilka dni temu został rozstrzelany.

Historia to była niezwykła i tajemnicza, jakich wiele znają żołnierze Legii Cudzoziemskiej.

MORDERSTWO

Pewnego wrześniowego wieczoru w Fezie rozeszła się wiadomość, że dowódcę miejscowego batalionu, kpt. Ramirez de Ribas, znaleziono w jego willi z przestrzelonym czołem.

Kapitan de Ribas mieszkał we własnej willi, położonej za miastem, wraz z żoną i dziećmi. Tydzień przedtem wysłał on żonę z dziećmi do rodziny, zamieszkałej we Francji, dokąd miał się udać za kilka dni, a sam pozostał w Fezie wraz z ordynansem Mikołajem Mordwinowem.

ORDYNANS ROSJANIN

Ordynans był z pochodzenia Rosjaninem, właściwe jego nazwisko brzmiało Wasyli Jednikow. W dniu morderstwa — 11 września 1935, zginął bez śladu.

Ponieważ zwłoki kapitana de Ribas odnaleziono w jego willi, do której nikt poza ordynansem nie miał dostępu, podejrzenie padło na ordynansa, tym bardziej, że stwierdzono brak zegarka i portfelu zamordowanego.

Natychmiast zawiadomiono wszystkie placówki Legii Cudzoziemskiej i policję o morderstwie i rozesłano rysopis zbiegłego ordynansa.

JA ZAMORDOWAŁEM

W 3 dni po morderstwie aresztowano Mordwinowa na ulicy w Tangerze. Podczas rewizji znaleziono u niego zegarek i portfel, należący do kapitana de Ribas. Aresztowany nie wypierał się.

— Tak, to ja zamordowałem kapitana Ribas — mówił podczas przesłuchania. Kiedy go pytano o motywy zbrodni, wyjaśnił:

— Mój dowódca traktował mnie źle. Dawał mi hańbiące zajęcia, prześladował mnie po prostu. W pierwszych dniach września zaginęły mu jakieś tajne papiery. Zauważyłem, że posądza właśnie mnie o ich kradzież, chociaż nie mówił mi tego wyraźnie. Byłem zrozpaczony tym posądzeniem i postanowiłem popełnić samobójstwo.

WALKA

11 września rano — opowiada dalej Mordwinow — wszedłem do pokoju kapitana i wyjąłem z jego biurka rewolwer, by palnąć sobie w łeb. Ale w chwili, gdy wyjmowałem rewolwer z szuflady, wszedł kapitan i chciał mi rewolwer wyrwać z ręki. Ale ja broniłem się zaciekle. Mocując się ze sobą, doszliśmy do schodów, wiodących na parter i spadliśmy razem na dół.

Ja podniosłem się pierwszy i znów chwyciłem za rewolwer. Kapitan ponownie rzucił się na mnie, a wtedy nie panując nad sobą, ze złością wystrzeliłem.

UCIECZKA

Pierewszą moją myślą była wtedy ucieczka, dlatego też zabrałem kapitanowi zegarek, portfel z pieniędzmi i ubrałem się w jego cywilne ubranie. Czym prędzej opuściłem willę i pojechałem taksówką do Meknes, a stamtąd do Casablanki. Miałem zamiar przedostać się na terytorium hiszpaskie, ale to mi się nie udało.

— A teraz macie mnie i róbcie ze mną, co chcecie — skończył swoje zeznania Mordwinow.

TO NIE JA!

W miesiąc później, postawiony przed sądem wojskowym Mordwinow oświadcza, że w śledztwie nie wyznał prawdy.

— To nie ja, tylko sierżant Schager zabił kpt. Ribas — zawołał oskarżony.

Chociaż wyglądało to na zręczny manewr ze strony oskarżonego, sprawę przekazano jednak ponownie sędziemu śledczemu Wówczas wyszło na jaw, że sierżant znikł z Fezu od dnia zamordowania kapitana Ribas.

800 FRANKÓW

Przesłuchany ponownie przez sędziego śledczego Mordwinow przedstawia przebieg zbrodni następująco:

— Krytycznego dnia kpt. Ribas wrócił w południe do domu, polecając Mordwinowowi przygotować śniadanie. Mordwinow wyszedł do pobliskiego sklepu po zakupy, a kiedy wrócił zastał w hallu sierżanta Schwagera, który kazał mu zameldować jego przybycie kapitanowi. Kapitan wezwał sierżanta do siebie na I piętro, a Mordwinow poszedł do kuchni. W chwilę po tem usłyszał wystrzał Kiedy zamierzał wyjść z kuchni, wpadł sierżant Schwager, rzucił mu 8 banknotów 100-frankowych i zawołał:

— Jedź czym prędzej do Casablanki. Tam znajduje się Lidia, ona przeprowadzi cię na terytorium hiszpańskie, po czym udasz się do Larpache, gdzie będzie cię oczekiwał Wilkins. Ty jemu powiedz, że ja przybędę za 2 albo 3 dni.

Po czym Schwager czym prędzej opuścił willę, a Mordwinow poszedł na I piętro, zabrał zegarek i portfel kapitana i przebrawszy się w cywilne ubranie również wyjechał

SZPIEDZY

Na zapytanie sędziego śledczego Mordwinow wyjaśnia, że Lidia z Wilkins to szpiedzy, z którymi pozostaje w kontakcie przez panią X, żonę jednego oficera z batalionu w Fezie, która stoi na czele całej szajki szpiegów, do której należał również Mordwinow. Szajka ta miała za zadanie roztoczyć baczną obserwację nad oficerami.

Dalsze śledztwo jednak wykazało, że oskarżenie przeciw pani X było bezpodstawne, osoby odpowiadającej tajemniczej Lidii z opowiadania oskarżonego również nie odnaleziono, zagadki zniknięcia sierżanta Schwagera nie zdołano dotychczas rozwiązać.

Sąd nie mając więc żadnych podstaw przyjęcia za słuszną drugiej wersji oskarżonego skazał go na śmierć przez rozstrzelanie.

19 MIESIĘCY W WIĘZIENIU

Podczas 19 miesięcy, przez które ciągnęło się śledztwo Mordwinow przebywał w więzieniu. Zachowanie jego było wzorowe. Kilkakrotnie wzywano do niego duchownego prawosławnego. Jedyną lekturą oskarżonego były dzieła św. Tomasza z Akwinu.

Kiedy 10 marca 1937 oznajmiono mu, że nazajutrz wyrok śmierci zostanie wykonany, przyjął wiadomość spokojnie. Tego samego dnia przyjął również Sakramenty.

OKRYŁEM SZTANDAR HAŃBĄ

Wyprowadzony następnego dnia przed pluton egzekucyjny nie pozwolił sobie nałożyć opaski na oczy. Patrząc się spokojnie w wymierzone w niego lufy zawołał:

— Zabijajcie mnie koledzy bez wyrzutów sumienia. Ja nie jestem winien zarzuconej mi zbrodni, ale popełniłem tyle zła za życia, a okradzeniem zmarłego okryłem sztandar nasz taką hańbą, że zasłużyłem na śmierć.

Salwa 12 wystrzałów przerwała jego słowa i bieg jego dziwnego życia.

Wieczorem przy ognisku, za dnia podczas marszu, żołnierze Legii Cudzoziemskiej opowiadają sobie o ostatnich chwilach Mordwinowa, o jego godnej postawie i rozważają, czy na prawdę był winien zarzuconej mu zbrodni.

Ale to pozostaje nadal tajemnicą.

Z CAŁEJ POLSKI

KORONACJA KRÓLOWEJ POLSKIEGO MORZA

Słynna figura Matki Boskiej w Swarzewie nad zatoką Pucką, czczona na wybrzeżu jako Królowa Polskiego Morza, zostanie uroczyście koronowana w pierwszej połowie września r. b. Koronacji dokona ks. biskup morski Okoniewski. Przygotowania do koronacji są w pełni, gdyż spodziewany jest zjazd wiernych z całej Polski.

NA PÓŁWYSPIE HELSKIM

W planie zagospodarowania wybrzeża przewidziane jest przekazanie gminie nadmorskiej Hel terenów budowlanych w Jastarni-Borze dla przeprowadzenia regulacji istniejących kąpielisk Jastarnia i Bór. Plan ten jest już realizowany. Gmina tereny te użyje do regulacji istniejących osiedli drogą zamiany na parcele nadające się do zabudowy. W ten sposób zniknie chaotyczność zabudowy Jastarni i Boru. Gmina na cel ten otrzyma specjalne kredyty z B. G. K.

LIKWIDACJA ZATARGU W BIELSKIM PRZEMYŚLE WŁÓKIENNICZYM

Zatarg zarobkowy w przemyśle włókienniczym okręgu bielsko-bialskiego został ostatecznie zlikwidowany.

Po kilkutygodniowych pertraktacjach odbyła się wczoraj w nocy pod przewodnictwem komisarza demobilizacyjnego inż. Maske konferencja z udziałem przedstawicieli przemysłu i związków zawodowych, na której uzgodniono wszystkie punkty sporne i podpisano umowę ramową.

Kwestję podwyżki płac zarobków i t. zw. wyrównanie dla poszczególnych kategoryj robotników przekazano do rozstrzygnięcia arbitrażowego komisarzowi Maske. W ten sposób cały spór został zlikwidowany.

DZIELNICA PRZEMYSŁOWA POWSTANIE W JASTARNI

Urząd Morski stosownie do planu zagospodarowania wybrzeża polskiego przygotowuje urządzenie dzielnicy przemysłowej w Jastarni-Borze na terenach państwowych, gdzie ustala odpowiednie warunki korzystania z tych terenów. Dzięki powstaniu dzielnicy przemysłowej, sama Jastarnia jako kąpielisko nadmorskie bardzo dużo zyska, gdyż będzie miała możność szerszej rozbudowy dzielnicy willowej i pensjonatowej.

RUDA ŻELAZNA W KROŚNIEŃSKIM

Przeprowadzone przez geologów poszukiwania na terenie gromady Gogłów dały rewelacyjne wyniki. Próbne wiercenia wykazały, że górne warstwy ziemi zawierają rudę żelazną o zawartości 48 proc. żelaza. Dalsze wiercenia poszukiwawcze trwają.

Pozytywny wynik poszukiwań miałby olbrzymie znaczenie dla rozwoju okręgu krośnieńskiego.

TUREK PRZEMYCAŁ DYWANY

Podczas przeprowadzonej rewizji w mieszkaniu Turka Mahmut Ibrahima w Warszawie znaleziono dwa niezwykle kosztowne dywany, które zdołał on przemycić do Polski.

Ibrahim okazał tutaj niezwykłą zręczność, — gdyż potrafił on przewieźć dywany liczące do 20 mtr. długości. Zatrzymany tłumaczył się, że dywany sprowadził do Polski dla celów religijnych.

Po aresztowaniu Turka wyszło na jaw że korzystał on z fałszywego paszportu.

MAKABRYCZNY WYPADEK NA CMENTARZU

Na cmentarzu na Bródnie odbywał się pogrzeb zmarłego 50-letniego ślusarza S. K. Gdy ksiądz odprawił modły i grabarze przystąpili do opuszczenia trumny do mogiły, jednemu z grabarzy pękł pas. Trumna spadła ze znacznej wysokości, rozbijając się w kawałki. Zwłoki nieboszczyka wypadły na dno grobu. Wdowa po zmarłym zemdlała, jedna z pań biorących udział w pogrzebie, dostała ataku nerwowego. Wypadek wywołał na wszystkich uczestnikach pogrzebu wstrząsające wrażenie.

GŁUPIA PLOTKA ZABIŁA DWOJE MŁODYCH LUDZI

W Popielach k. Borysławia rozegrał się straszliwy dramat dwojga młodych ludzi.

20-letnia Maria Modrycka, absolwentka seminarium, ostatnio nauczycielka prywatna, miała narzeczonego, 24-letniego Franciszka Ilkosza, z zawodu ogrodnika. W Popielicach zaczęła krążyć plotka, że między narzeczonymi istnieją zbyt bliskie stosunki. Przeczulona nauczycielka tak bardzo się tym przejęła, że postanowiła pozbawić się życia. Zwierzyła się z tym narzeczonemu. Ilkosz nie tylko, że nie starał się odwieść jej od tego szalonego pomysłu, ale i sam również postanowił popełnić samobójstwo Ilkosz przyszedł do narzeczonej, poderżnął jej brzytwą gardło, a następnie odebrał sobie życie.

SYN WRZUCIŁ OJCA DO STUDNI

W Woli Wierzbowskiej pod Ciechanowem Aleksander Marański pokłócił się ze swym 76-letnim ojcem, Bernardem i gdy ten nabierał wodę ze studni, syn chwycił go za nogi i wrzucił do studni.

Krzyk starego Marańskiego spowodował, że zbiegli się sąsiedzi i starca ze studni wyratowali, poczem usiłowali zbrodniczego syna zlinczować, bijąc go kłonicami. Z opresji wyratowała go policja i odprowadziła na posterunek.

ZA 1 ZŁ. — ŚMIERĆ

W Dermaniu w pow. zdołbunowskim 39-letni Michał Szawroński założył się ze swym sąsiadem o 1 zł. o to, że zejdzie po ścianie nowobudującej się studni głębokości ok. 40 m do miejsca, w którym założona była drewniana forma. Podczas schodzenia Szawroński stracił równowagę i spadł na dno studni, gdzie poniósł śmierć.

LEKKOMYŚLNA ZABAWA OMAL NIE PRZYPRAWIŁA MŁODZIEŃCA O ŚMIERĆ

W majątku Grzybowo syn właściciela majątku, 18-letni Jerzy Zawadzki, znalazł pustą łuskę pocisku armatniego. Zawadzki przyniósł do domu łuskę i naładował ją prochem, następnie złączył druty akumulatora radiowego.

Nastąpił wybuch, który poszarpał Zawadzkiemu obie nogi. Zawadzkiego w stanie groźnym przewieziono do szpitala w Ciechanowie. Pokój, w którym nastąpił wybuch, uległ całkowitemu zniszczeniu.

Duńska uczciwość

Nie prawo ani policjant, lecz sumienie

Najuczciwszym krajem w Europie jest bezwątpienia Dania. Cnota rzetelności jest w nim tak wysoko postawiona, iż śmiało rzec można o maleńkiej Danii, że jedynym regulatorem życia jej mieszkańców nie jest prawo ani policjant, lecz sumienie.

Ostatnio na łamach „Daily Mail" jeden z turystów, który świeżo powrócił z podróży do państw bałtyckich, zamieszcza następującą anegdotkę:

W ubiegłym roku pewien londyńczyk udał się do Kopenhagi. Powracając z uroczego miasta na pokład statku żeglugowego zgubił jeden banknot duński. Przypomniał sobie, że zguba ta miała miejsce w pobliżu kiosku, gdzie nabywał różne drobiazgi. Na powrót było już jednak zapóźno, gdyż za chwilę statek odpływał w dalszy rejs.

Po roku, zakochany w pięknie stolicy duńskiej, turysta znów wyładował w porcie kopenhaskim. Pierwsze swoje kroki skierował przed kiosk z pamiątkami i pocztówkami. Zdziwił się niepomiernie, kiedy z dala zauważył szeleszczący na wietrze banknot. Na banknocie leżał drobny bilon. Po przeliczeniu okazało się, że przybyło do pieniądza $3^{1}/_{2}\%$ jego wartości. Były to odsetki zapłacone przez uczciwość duńską.

W SŁOŃCU

„Naokoło świata -- co łaska"

globtroterzy-żebracy

Dobry pomysł zawsze daje człowiekowi nadzieję utrzymania się przy życiu. Swego czasu sporą ilość bezrobotnych młodych ludzi, nie mogąc znikąd otrzymać uczciwego zajęcia postanowiła utrzymywać się przy życiu za pomocą globtroterstwa. Po prostu zakupywał taki gość jeden z drugim album, zbierał pieczątki rozmaitych władz, stwierdzających, że taki to a taki wyruszył z danej miejscowości pieszo, na rowerze czy osiołku w podróż naokoło świata i — na kilka lat, kawałek chleba był zapewniony.

Należało tylko zdobyć kapitalik na wydrukowanie pocztówek ze swoją podobizną aby z ich sprzedaży uzyskać środki na dalszą drogę. Zamierzona podróż zawsze naturalnie projektowana była naokoło świata, w rzeczywistości zaś kończyła się na większych lub mniejszych ogródkach restauracyjnych w miastach naszego kraju.

Sądziłem, że ten sposób zarobkowania został już jednak zlikwidowany, że po prostu władze zanim zezwolą gościowi na uprawianie żebraniny pod płaszczykiem wielkiej podróży, sprawdzą czy amator wyjazdu posiada chociażby paszport zagraniczny.

Tymczasem jeszcze wczoraj, gdy spokojnie zastanawiałem się nad różnicą między starką, a śliwowicą, w jednej z większych restauracyj, wszedł dość przystojny młody człowiek i na każdym stoliku położył kilka pocztówek. Nie fatygował się chłopak nawet, aby uprawdopodobnić cokolwiek cel tej zbiórki. Na pocztówkach wyobrażony był widoczek jakiejś kurnej chatenki a pod nią napis: „Naokoło świata — co łaska".

Dla kogo? Po co? Kiedy? — nie wiadomo. Grunt, żeby goście dawali po kilkadziesiąt groszy.

Ten cynizm jest może o tyle zdrowszy od dawnej metody, że nawet najbardziej naiwniutki człowiek nie będzie się już łudził, że daje pieniądze na udostępnienie żądnemu przygód młodzieńcowi wyjazdu w daleki świat. Teraz każdy wie, że pocztówki globtroterskie są zwykłą żebraniną, uprawianą w publicznych lokalach, nie wiadomo dla czego. Chyba po to, żeby obrzydzić człowiekowi pobyt nawet w szynku.

Z tych względów podejrzewam, że to może związek zawodowy żon wynajmuje tych nebraków-globtroterów, abyśmy się przekonali, że jednak i popyt w domu posiada swoje dobre strony, a w szynku —złe.

Kto wie, czy jeszcze kilka takich sprytnych pomysłów ze strony naszych kochanych żon, a przestaniemy chodzić do knajpy i zamienimy się w mężów — ideały. Bezpośrednio z biura będzie gość przychodził do domu, spyta grzecznie: czy wolno mu już zmienić buty na ranne, miękkie pantofelki, wypije filiżankę rumianku, zrobi sobie ciepły kompres na brzuszek i, położy się do łóżka.

Żona zaś przeczeka aż bęcwał uśnie, wówczas ubierze się i pójdzie do sąsiadki na brydża.

Takie życie odpowiadałoby kobietom. Stałyby się wówczas łagodne i nie miałyby pretensji do mężów, o ile naturalnie oddawaliby całą pensję żonie. Dawałyby wówczas mężowi nawet ze dwa złote miesięcznie na papierosy i drobne wydatki. Czasem w przypływie dobrego humoru, po mile spędzonym wieczorze dawałaby mężowi jeszcze z 50 groszy.

J. K.

„Nowa" choroba

którą znamy od 25 lat

Prasę polską obiegła wiadomość o nowej chorobie zakaźnej „tularemii", która ukazała się na naszym zachodnim pograniczu, w Niemczech i Czechosłowacji, skąd zachodzi obawa zawleczenia jej do Polski. Chorobę tę nazywano „nową", „nieznaną". Tymczasem określenia te nie odpowiadają prawdzie. Tularemia znana jest w medycynie od blisko

dwudziestu pięciu lat.

Przed tylu bowiem laty lekarze dr Mc Coy i dr Francis wykryli zarazek wywołujący to cierpienie — Bacterium tularense. Dziwna nazwa zarazka i choroby pochodzi od okręgu Tulare w Kalifornii, gdzie po raz pierwszy na to cierpienie zwrócono uwagę. Dalsze obserwacje wykazały, że przenoszenie tej choroby nie jest wyłącznym przywilejem gryzoniów, a więc zajęcy, wiewiórek itd., bo równie poważną i niebezpieczną rolę odgrywają tutaj

muchy końskie i kleszcze,

a nawet woda zakażona przez chore szczury wodne. Muchy, które zetknęły się z zarazkami choroby mogą przenosić ją przez dwa tygodnie, kleszcze zaś raz zakażone roznoszą zarazę przez całe swe życie, a gryzonie przez parę lat.

Zarazek tularemii wtargnąwszy do organizmu ludzkiego przez uszkodzoną skórę wywołuje chorobę zależnie od swej złośliwości w jeden do dziesięciu dni. Objawy jej obszernie już opisano. Medycyna nie znalazła do tej pory swoistego środka przeciw tej chorobie. Zaleca natomiast chronienie się przed zakażeniem przez przestrzeganie czystości rąk, wystrzeganie się uszkodzeń skóry zwłaszcza przy dotykaniu gryzoniów, dokładne gotowanie mięsa zajęczego przed spożyciem, wystrzeganie się ukąszeń kleszczów i much końskich, wreszcie niszczenie gryzoniów na wypadek epidemii.

Kto może jeść

SUROWE OWOCE

Owoce są pokarmem bardzo zdrowym; surowe posiadają w dodatku wiele zalet, zwiększających ich wartość w porównaniu z owocami gotowanymi ale owoce surowe mogą spożywać tylko ludzie, posiadający zupełnie zdrowe żołądki i jelita, podczas gdy owoce gotowane jeść mogą nawet ludzie osłabieni, starzy i chorzy.

Owoce, które spożywamy na surowo muszą być zupełnie dojrzałe. Przed jedzeniem trzeba je doskonale obmyć i najlepiej gorącą wodą. Gryźć należy owoce bardzo dokładnie i połykać dopiero wówczas, gdy zostały doskonale zmieszane ze śliną, gdyż ta odgrywa dużą rolę w trawieniu owoców. Nie powinno się jeść zbyt wiele naraz owoców surowych. Nie należy też pić bezpośrednio po ich zjedzeniu wody.

Kiedy jeść owoce? Oto najlepiej po spożycia posiłku regularnego, to znaczy po śniadaniu, obiedzie czy kolacji. Wyjątek stanowią świeże soki owocowe, na przykład sok z pomarańczy ma być doskonałym środkiem do pielęgnowania cery.

Osoby, posiadające wrażliwy żołądek lub jelita, nie powinny jadać surowych owoców. Mogą natomiast bez obawy jeść owoce gotowane w postaci kompotów, jako lekko strawne i zawsze dla zdrowia korzystne.

Daremny sygnał

OGNIOWY

W parny wieczór lipcowy dwóch londyńczyków zwiedzało międzynarodową wystawę paryską. Wraz z zamknięciem bram wystawowych opuścili teren nadsekwański, jako ostatni, dwaj londyńczycy. Kiedy wyszli, natrafili na deszcz, który zmusił ich do szukania taksówki. Jak na złość jednak nie znaleźli żadnego dorożkarza. Nie mogąc pohamować swej złości, udali się do najbliższego sygnału alarmowego straży ogniowej.

Na miejsce alarmu zjechała kolumna straży pożarnej, wobec której usprawiedliwiali się zawsze pogodni i flegmatyczni mieszkańcy Albionu, że wolą jednakże skromną taksówkę niż 3 wozy zaopatrzone w węże i pompy. Odpowiedź ta rozbroiła komendanta straży, który postanowił nie dokonywać z niej użytku służbowego. Dowiedziała się o tym jednakże prasa paryska, która w kilka dni po tym pisała o swobodzie i liberalizmie, jaki panuje na ulicach Paryża. Nie omieszkano oczywiście przy tej okazji zamieścić zdjęcia obu młodych i zawsze radzących sobie synów Londynu.

— Tatusiu — pyta mały Rysio — co to jest numizmatyk?

— To jest taki pan, który zbiera monety.

Następnego dnia Rysio jedzie z ojcem tramwajem. W pewnej chwili, wskazując na konduktora, inkasującego pieniądze za bilety, Rysio woła:

— Patrz, tatusiu, numizmatyk.

SOSNOWIEC — Redakcja: Piłsudskiego nr. 4 Tel. 61064. Skrytka pocztowa 62. Administracja: Piłsudskiego 4. Tel. 61073

Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 11 — 1 i od 6 — 7.

Rękopisów redakcja nie zwraca.

Ogłoszenia: Wiersz milimetrowy jednolamowy: na 1-ej stronie, względnie przed tekstem 1 zł.; w tekście 60 gr.; za tekstem 45 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10 gr. za wyraz, ogłoszenia drobne zawierające ponad 20 wyrazów 20 gr. za każdy wyraz. Szerokość szpalt 70 mm; w niedzielę i święta 25% drożej. Układ tabelaryczny 25% drożej. Numery dowodowe płatne. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca Administracja nie odpowiada.

SERYJNE DROBNE OGŁOSZENIA.
Po 10 wyrazów w każdym kazdym
30 drobnych ogł. 20 zł.
20 drobnych ogł. 15.00 zł.
10 drobnych ogł. 7.00 zł.
5 drobnych ogł. 4.00 zł.
Za każdy wyraz dodatkowy dop. 5 gr.

Oddziały „Kurjera Zachodniego": BĘDZIN, Małachowskiego 7, tel. 7.13.91.—DĄBROWA Krótka 11, tel 680.19—GRODZIEC, Kiosk p. Łacińskiego—KIELCE, Sienkiewicza 43 ŁAZY, Władysław Jaworski. — OLKUSZ, Rynek, kiosk p. Kordaszewskiego. — STRZEMIESZYCE, księgarnia W. Bogińskiej. — ZAWIERCIE, 3-go Maja 29. — ZĄBKOWICE, kiosk p. Krupy. — ŻARKI, Fr. Cacoń. — MYSZKÓW, kiosk St. Jaworskiego. — PILICA, rynek, Jaworski. — CZELADŹ, Wieczorkowa, Staszica 27, KAZIMIERZ — PORĄBKA, ul. Wiejska 13, Leon Mączka.

REDAKTOR NACZ. STEFAN ARNOLD. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYCHARSKI.